KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, PIĄTEK 3 KWIETNIA 1931 ROKU. Nr. 78.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Realizacja
UMOWY POŻYCZKOWEJ.

WARSZAWA, 2.4. Wczoraj wrócił do Warszawy wiceminister skarbu, płk. Koc, który z ramienia rządu prowadził w Paryżu rokowania w sprawie pożyczki jednomiljardowej.

Wicemin. Koc na zapytanie:

— Kiedy zostanie utworzone Towarzystwo dla eksploatacji magistrali „Zagłębie Śląskie — Gdynia"? — odpowiedział:

— Towarzystwo to zostanie założone już w czwartek, 2 b.m.

Co do dalszych kroków w tej sprawie informuje wicemin. Koc:

— Jutro w Paryżu odbędzie się pierwsze posiedzenie konstytucyjne. Po świętach zaś, dnia 8 b.m., odbędzie się drugie posiedzenie spółki. Mam nadzieję, że równie pomyślnie zostaną ostatecznie załatwione warunki emisji, która prawdopodobnie nastąpić powinna około 20 b.m.

Delegaci pracowniczy
U MINISTRA SKARBU.

WARSZAWA, 2.4 (Tel. wł.). Min. skarbu p. Matuszewski przyjął na dłuższej audjencji delegatów centralnego Związku pracowników umysłowych, którzy przedstawili p. ministrowi odpis memorjału, złożonego wczoraj p. premjerowi.

Organizacje pracownicze zamierzają kontynuować akcję przeciw zniżce płac w przemyśle, handlu i instytucjach państwowych.

Wartość majątku
PAŃSTWA POLSKIEGO.

WARSZAWA, 2.4. Ukazała się nakładem Min. skarbu ciekawa książka inż. Kruszewskiego, p. t. „Majątek państwa polskiego".

Inż. Kruszewski, posługując się jednolitą podstawą szacunkową, oblicza wartość całego majątku państwowego, bez zadłużeń, na sumę 16 miljardów 401 miljonów 578 tysięcy zł.

Ponieważ na dzień 1 stycznia zadłużenie wewnętrzne wynosiło 577 miljonów 790 tysięcy zł. a zewnętrzne zadłużenie 3 miljardy 206 miljonów 383 tysiące zł., więc całkowita wartość majątku polskiego, po potrąceniu zadłużeń, wynosiła na dzień 1 stycznia 1931 r. 12 miljardów 617 miljonów 205 tysięcy zł.

Zatarg
W GÓRNICTWIE ŚLĄSKIEM.

WARSZAWA, 2.4 (Tel. wł.). Ministerstwo wstrzymało decyzję co do orzeczenia komisji arbitrażowej o płacach w górnictwie kruszcowem na Śląsku. Spodziewają się, że sfery zainteresowane same dojdą do porozumienia i że zostanie zawarta nowa umowa pracy.

Sprawa zaostrzyła się wskutek tego, że w dniu 1 b.m. załogi wszystkich kopalń otrzymały 2-tygodniowe wymówienie pracy przy jednoczesnem zawiadomieniu, iż dyrekcje będą przyjmowały do pracy na nowych warunkach, obniżając płace o 15 proc.

W związku z tem zaraz po świętach ma wyjechać do Katowic główny inspektor pracy p. Klot, celem interwencji w zatargu.

Nastrój świąteczny w polityce.
Potwierdzenie wiadomości o zmianach w Rządzie.

WARSZAWA, 2.4. W życiu politycznem zapanował już całkowicie nastrój świąteczny. Nic się nie dzieje i nie przewiduje się, by przed świętami mogło się coś ciekawszego wydarzyć.

Gmach Sejmu, wczoraj jeszcze rozbrzmiewający gwarem i życiem, jako że zjechali posłowie po odbiór djet — dziś opustoszał zupełnie. Wszyscy już rozjechali się do domów, a i posłowie, mieszkający w Warszawie nie zaglądają dziś na Wiejską. Nawet przy stole dziennikarskim w bufecie pusto. Święta idą.

Ożywienia w życiu politycznem spodziewać się można dopiero po Wielkanocy. I to, jak się zdaje, ożywienia znacznego, bo zanosi się na zmianę gabinetu. Notowaliśmy już szereg pogłosek, kursujących w związku z zamierzoną rekonstrukcją rządu. Wyłowić z nich można przekonanie, że w każdym razie płk. Sławek nie będzie już premjerem. Wróci on prawdopodobnie na szefa BB. do Sejmu. Premjerostwo zaś miałby objąć albo marsz. Piłsudski, albo też, w razie nadania gabinetowi charakteru wybitnie gospodarczego, min. Matuszewski lub b. min. Kwiatkowski. Zajdą prawdopodobnie także znaczne zmiany w szeregu resortów.

Potwierdza się wiadomość o zamierzonej dymisji ministra sprawiedliwości p. Michałowskiego. Na jego miejsce ma przyjść wicemarszałek Senatu p. Bogucki.

Tragiczna katastrofa lotnicza.
Dwaj lotnicy ponieśli śmierć.

WARSZAWA, 2.4. Dziś w południe zdarzyła się straszliwa katastrofa samolotowa w śródmieściu Warszawy.

O godz. 11.40 przed połud. samolot typu Breguet 17, szybujący z dwoma lotnikami podczas wykonywania tak zwanego płaskiego wirażu spadł na dziedziniec gmachu Ministerstwa spraw wojskowych naprzeciw domu nr. 31 na ul. Marszałkowskiej.

Następstwa katastrofy były przerażające. Aparat rozpadł się na trzy części, a wskutek wybuchu benzyny, momentalnie stanął w płomieniach.

Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Byli to porucznik - pilot Euzebjusz Żebrowski i podporucznik - obserwator, Likowski, obaj z 1 pułku lotniczego.

Natychmiast w chwili katastrofy żołnierze, oficerowie i urzędnicy Ministerstwa spraw wojskowych rzucili się na ratunek z gaśnicami.

Niestety — wszelka możliwość ratunku była spóźniona. Aparat spłonął błyskawicznie, a w nim obaj lotnicy.

Tłumy przechodniów z ulicy Marszałkowskiej i placu Zbawiciela rzuciły się — na widok strasznego wypadku — na ogrodzenie dziedzińca, utrudniając tylko sytuację.

W kilkanaście minut przybyła na miejsce katastrofy straż pożarna i wojskowe Pogotowie lotnicze oraz przedstawiciele I p. lotniczego.

molotu wyciągnęli zwęglone zwłoki nie-
molotu wycibneli zweglone zwłoki nie?
szczęśliwych lotników, spostrzegli, że jeden z nich jeszcze oddycha.

Zastosowano wszelkie środki, aby nieszczęsnego utrzymać przy życiu — lecz nadaremnie.

Na miejsce wypadku przybył min. Konarzewski, gen. Zarzycki i wielu innych przedstawicieli wojskowości.

Żandarmerja wojskowa otoczyła kordonem miejsce katastrofy i usunęła tłumy ciekawych.

Podczas wydobywania zwłok z pod samolotu rozegrała się wstrząsająca scena. Jeden z żołnierzy, plutonowy z pułku lotniczego, przyjaciel jednego z zabitych dostał ataku nerwowego.

Naoczni świadkowie tragicznej tej katastrofy opowiadają, iż przyczyną wypadku musiał być defekt silnika.

Lotnicy zdawali sobie sprawę z tego, bo usiłowali splanować na dziedziniec Ministerstwa spraw wojskowych. Ostatnie jednak dwa okrążenia samolot zrobił bez udziału motoru.

Duże miasto—cmentarzem
EWAKUACJA MANAGUI.

LONDYN, 2.4. Donoszą z Nowego Jorku, że stolica republiki Nikaragua, Managua, przedstawia obraz niezwykłego zniszczenia. Zgórą 25.000 mieszkańców opuściło stolicę, udając się w głąb kraju. 20.000 uchodźców umieszczono w olbrzymim obozowisku, rozbitem na wzgórzach w pobliżu miasta.

Zniżka cen
PRODUKTÓW PRZEMYSŁOWYCH.

WARSZAWA, 2.4 (Tel. wł.). Ministerstwo poczt i telegrafu ogłosiło, że na skutek prowadzonej przez Rząd akcji, ceny artykułów konsumcyjnych obniżyły się w dziale bieliźnianym o 10 — 16 proc., konfekcji damskiej 10 — 15 proc., w grupie wyrobów dzianych 11 proc., konfekcji męskiej 11 — 12 proc.

Rugi w partji
KOMUNISTYCZNEJ BIAŁORUSI.

WARSZAWA, 2.4 (Tel. wł.). Donoszą z Mińska, że w związku z wzrastającemi nastrojami antysowieckiemi komunistyczna partja Białorusi przeprowadziła rugi. Zostało usuniętych dwóch wybitnych działaczy: Sławiński i Krawczyk, a na ich miejsce weszli członkowie centralnego komitetu, mianowicie zbiegli niedawno z Polski b. posłowie: Rak - Michajłowski i Miotła, oraz Burcewicz.

Wiara prez. Hoovera
W ZLIKWIDOWANIU KRYZYSU.

WASZYNGTON, 2.4. Wobec ujawniającej się tendencji w licznych gałęziach przemysłu do obniżenia płac, prezydent Hoover zamierza użyć wszystkich swych wpływów, by przeszkodzić rozszerzaniu się tej tendencji.

Prezydent uważa, iż o ile uda się skalę płac utrzymać na obecnym poziomie jeszcze w ciągu 60 dni, kryzys, zagrażający utrzymaniu obecnego poziomu życia, minie, i nastąpi tak zdecydowana poprawa w stosunkach ekonomicznych, że zniknie wogóle konieczność redukcji płac.

Wobec tego prezydent stara się wpłynąć na pracodawców, by dotrzymali układu z przed 12 miesięcy, który zobowiązuje ich do nieobniżenia zarobków.

Walka sowiecka
Z WIELKANOCĄ.

WILNO, 2.4. Z pogranicza donoszą, iż wszystkie sowieckie szkoły publiczne otrzymały nakaz nieprzerywania zajęć szkolnych w czasie świąt Wielkiejnocy.

Kierownicy szkół, którzy nie zastosują się do tego rozporządzenia, będą niezwłocznie pozbawieni pracy. Rodzice, którzy w dniach tych nie poślą dzieci do szkoły, poniosą karę.

Briand o unji celnej
SZEREGU PAŃSTW.

LONDYN, 2.4. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" donosi, że Briand zamierza wystąpić na najbliższej sesji w Radzi Ligi Narodów z propozycją rozszerzenia austro - niemieckiej unji celnej na szereg innych państw, nie wyłączając Francji.

Briand podobno uważa, że ujemne skutki porozumienia austro - niemieckiego mogą być łatwiej zniweczone przez nadanie temu związkowi szerszych ram, niż w drodze protestów i przekazania sprawy stałemu trybunałowi sprawiedliwości w Hadze.

Z DNIA.

O paszportach

DLA PSÓW I KOTÓW W POLSCE.

Czytamy w „Kurjerze Poznańskim" dnia 1 kwietnia b.r.:

Nie! Nie jest to żart prima-aprilisowy. Paszporty dla psów i kotów zostały rzeczywiście wprowadzone w życie z dniem 6 marca r. b. i to na podstawie rozporządzenia ministra rolnictwa, wydanego w porozumieniu z ministrem skarbu i ministrem komunikacji, a ogłoszonego w „Dzienniku Ustaw", w n-rze 18, pod pozycją 99-tą.

Jeżeli poniżej, w obszernym skrócie, podamy treść powyższego rozporządzenia, stanie się to nietylko gwoli należytego uczczenia dnia 1 kwietnia, ale również dla wykazania, jak daleko już sięga ingerencja biurokracji i przy użyciu jakich metod czynniki miarodajne zamierzają popierać rozwój turystyki. Jaki związek istnieje między paszportami psiemi i kociemi a turystyką, zrozumiemy z łatwością, gdy się dowiemy, czego wymaga się w Polsce od przyjezdnego, przywożącego psa lub kota z zagranicy.

A więc wymaga się, aby pies lub kot, wprowadzony na terytorjum polskie, posiadał paszport, t.j. urzędowe świadectwo miejsca pochodzenia, wystawione przez państwowego lub przez państwo upoważnionego lekarza weterynaryjnego, właściwego dla miejsca pochodzenia psa lub kota. Świadectwo to musi zawierać:

a) nazwisko i miejsce zamieszkania posiadacza psa lub kota.

b) oznaczenie gatunku, płci, maści, rasy, wieku oraz szczególnych znaków (!) zwierzęcia.

c) stwierdzenie, że pies lub kot został zbadany przed wysłaniem i uznany za wolnego od objawów zaraźliwych chorób zwierzęcych, zwłaszcza wścieklizny, że w miejscowości, z której pies lub kot pochodzi, oraz w promieniu 15 km. (!) nie było w ciągu ostatnich 3 miesięcy (!) wypadku wścieklizny.

Do świadectw miejsca pochodzenia, wystawionych w innym języku niż polski lub francuskim, winno być dołączone uwierzytelnione tłumaczenie (!).

Jeżeli zagraniczny pies lub kot nie jest zaopatrzony w paszport, zaczynają się dziać rzeczy straszne: należy dane zwierzę zaprowadzić do państwowego lekarza weterynaryjnego, który podda je badaniu i w danym razie, wyda właścicielowi odpowiednie świadectwo. Niedość na tem! W razie zaopatrzenia psa lub kota w świadectwo polskiego weterynarza, obowiązują następujące ograniczenia:

a) w czasie przewozu pies lub kot winien być trzymany w odosobnieniu od innych psów lub kotów (a więc chyba należy wynająć specjalny przedział, bo nie wolno „podejrzanego gościa" wieść razem z innemi kotami lub psami, ani też — na mocy przepisów kolejowych — wspólnie z pasażerami!).

b) w miejscu przeznaczenia w kraju pies lub kot podlega obserwacji weterynaryjnej (!) przez okres trzech miesięcy (!!); w czasie tej obserwacji pies winien być trzymany w odosobnieniu od innych psów i kotów (!).

O mającym nastąpić przywozie psa lub kota do miejscowości przeznaczenia winien zawiadomić lekarz weterynaryjny, dokonywujący urzędowego badania, powiatową władzę administracji ogólnej, właściwą dla miejsca przeznaczenia (!)

Komentarze chyba są zbędne? Zresztą zobaczycie, jakiemi — w praktyce — komentarzami cudzoziemcy zaopatrzą owe rozporządzenie o psich i kocich paszportach! Niech-no jakiś cudzoziemiec przyjedzie z psem na polowanie do Polski! Albo, niech-no jakaś stara Angielka przyjedzie do nas z kotkiem! Zyskamy sobie gorących „przyjaciół" i gorliwych „propagatorów" ruchu turystycznego do Polski!

Grunt to to, że nowe papierasy będą mogły być zapisywane, że gotowe powstać nowe biura paszportowe dla psów i t. d. Bójcie się Boga ludzie! Czyż kto zabiera w drogę wściekłego psa?! Jeśli już tak daleko posuwamy się w ostrożności, to czy nie należałoby dachówek sznurkami przymocowywać do dachu, aby, spadając, nie raniły przechodniów?! O biurokracjo!

NIEWIAROGODNE I SPÓŹNIONE ZEZNANIA

o nadużyciach na poczcie sosnowieckiej.

Przed dwoma laty głośną była w Sosnowcu sprawa rzekomego napadu bandyckiego na listonosza urzędu pocztowego w Sosnowcu Feliksa Kawkę.

Kawka zawiadomił wówczas policję, że na ulicy Sławkowskiej został napadnięty przez nieznanych osobników, którzy wciągnęli go do auta, gdzie zabrali mu ponad 20 tys. zł., a potem wyrzucili go na ulicę.

Przeprowadzone wówczas przez policję śledczą dochodzenie ustaliło, że Kawka symulował napad, celem zatuszowania popełnionych przezeń nadużyć. Aresztowany wówczas Kawka usiłował nawet popełnić samobójstwo.

W kilka miesięcy później Kawka stanął przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał go na dwa lata więzienia.

Obecnie, po odsiedzeniu kary Kawka został wypuszczony na wolność.

W tych dniach defraudant złożył władzom sądowo - śledczym ciekawe zeznania. Oświadczył on mianowicie, że napad sfingował celem pokrycia popełnianych przez niego przez dłuższy czas nadużyć. Polegały one na niedoręczaniu przekazów adresatom. Niektóre przekazy naskutek reklamacyj Kawka wypłacił, pieniądze zaś z innych przekazów niereklamowanych zdefraudował.

Trudnemi do wiary są dalsze zeznania Kawki, jakoby o popełnionych przez niego nadużyciach wiedzieli jego zwierzchnicy, a nawet je tolerowali, składając swe zeznania, Kawka twierdzi, że zdefraudowanemi pieniędzmi pokrył również wydatki kasyna pracowników pocztowych, którego był zarządzającym. W kasynie tem jak twierdzi nie płacili rachunków jego zwierzchnicy i on musiał za nich zapłacić.

Czy spóźnione zeznania Kawki są prawdziwe, ustali zapewne wszczęte dochodzenie przez władze sądowo - śledcze.

2-miljonowe sprzeniewierzenie

na szkodę księcia Pszczyńskiego.

KATOWICE, 2.4 Przeciwko b. dyrektorowi kopalni „Piast" Edelmanowi i jego zastępcy Bajerowi wniosła administracja księcia Pszczyńskiego doniesienie karne o sprzeniewierzenie i oszustwo. Edelman długi czas kierował kopalnią „Piast" w Lędzinach, a Bajer był jego zastępcą. Sprzedawali oni węgiel na własny rachunek, ze szkodą księcia Pszczyńskiego.

Krążą pogłoski, że sporny rachunek wynosi około 100.000 ton węgla. Sprzeniewierzenie więc dochodzi do 2 milj. zł. Edelman, usunięty z kopalni wyjechał do Niemiec, gdzie kupił sobie zamek w śląskich Karkonoszach. W zamku tym swego czasu mieszkała księżniczka Radziwiłłówna w której się kochał Wilhelm I, w czasie swej młodości. Niesumienny dyr. Edelman zarobił tyle pieniędzy kosztem księcia Pszczyńskiego, iż był w stanie nabyć ten wspaniały historyczny zamek.

Jak w powieści kryminalnej.

Niezwykły oszust w rękach policji.

ŁÓDŹ, 2.4. Wczoraj urząd śledczy w Łodzi otrzymał telefonogram z urzędu śledczego w Białymstoku, donoszący o aresztowaniu Stanisława Cederbauma, byłego studenta wydziału prawa na uniwersytecie warszawskim, stałego mieszkańca Łodzi. Aresztowanie Cederbauma, „króla niebieskich ptaków", stanowi niemały sukces policji.

Cederbaum miał niesłychaną zdolność wymykania się z rąk policji. W swoim czasie aresztowany został w Pabjanicach wraz ze swą kochanką Walerją Pastuszyńską. Gdy go przewożono do więzienia w Łodzi, poprosił policjanta o pozwolenie pożywienia się w kawiarni. Przy tej oka jzsipoiplżqabgkwkyń ni. Przy tej okazji spoił policjanta, odwiózł do hotelu, rozebrał, ułożył w łóżku, a dorożkarza zapłacił zegarkiem. skradzionym policjantowi.

Po pewnym czasie osadzony za jakieś przewinienie natury wojskowej w więzieniu w Brześciu, zdołał zbiec z twierdzy w przebraniu wojskowem, poczem zdobywszy gdzieś mundur oficerski, przybył do tego samego więzienia na inspekcję i niepoznany przez nikogo, po dokonaniu odprawy wyszedł i ulotnił się.

W roku 1922 odsiedział karę jednorocznego więzienia za oszustwa popełnione w charakterze rzekomego urzędnika ubezpieczeniowego. Później grasował on w Tomaszowie, Toruniu, Poznaniu i wogóle we wszystkich większych miastach Polski.

Ostatnio objeżdżał teatrzyki i kabarety w towarzystwie kochanki, podając się za specjalnego delegata Ministerstwa spraw wewnętrznych. Podczas „kontrolowania" kabaretów jadł i pił na rachunek dyrekcyj i artystów.

Oszusta przewieziono z Białegostoku do więzienia łódzkiego.

Spisek wojskowy na Ukrainie.

Liczne aresztowania oficerów sowieckich.

RYGA, 2.4. Według doniesień z Charkowa, wrzenie przeciwsowieckie na Ukrainie przybrało tak wielkie rozmiary, iż rząd sowiecki był zmuszony do wydania nadzwyczajnych zarządzeń celem utrzymania porządku.

Sensacją ostatnich dni jest aresztowanie niemal wszystkich odpowiedzialnych oficerów sztabu ukraińskiego okręgu wojennego w Charkowie. **Ogólna liczba aresztowanych sztabowców sowieckich wynosi 24. Charakterystyczne jest, że tylko 4 wyższych oficerów sztabu pozostało na wolności.** Aresztowano również szefa sztabu brygady lotniczej Wieczwińskiego.

Oprócz wojskowych aresztowano w Charkowie 16 profesorów wyższych uczelni sowieckich, oraz 150 studentów. Aresztowania odbywały się pod asystą większych oddziałów wojsk G. P. U., które gęstym kordonem otoczyły całe dzielnice Charkowa.

Wobec niebezpieczeństwa wybuchu rozruchów ulicznych w stolicy republiki ukraińskiej, dwie eskadry lotnicze znajdowały się w pogotowiu. Szef G. P. U., Balicki, wydał rozkaz, aby w **razie rozruchów samoloty bombardowały miasto bombami łzawiącemi.**

Aresztowanych 24 oficerów sztabu ukraińskiego okręgu wojennego natychmiast przetransportowano do Moskwy, gdzie umieszczono ich **w słynnem więzieniu GPU. na Łubiance.** Jednocześnie wysłano do Charkowa kilkunastu oficerów ze sztabu generalnego armji sowieckiej, którzy mają zastąpić aresztowanych.

Areszty te w Charkowie wywołały **olbrzymie wrażenie w wojsku.** O przyczynach aresztowania niemal całego składu sztabu ukraińskiego krążą rozmaite pogłoski. Nie ulega jednak wątpliwości, że **aresztowania te stoją w związku z wykrytym niedawno spiskiem wojskowych ukraińskich przeciw ko rządowi sowieckiemu.** Jak wiadomo, wśród pierwszej grupy aresztowanych oficerów armji sowieckiej znajduje się b. dowódca korpusu ukraińskich strzelców siczowych, Kossak, który zajmował ostatnio stanowisko komendanta szkoły czerwonych dowódców w Charkowie.

PRZEGLĄD PRASY.

Program ludowców.

Na innem miejscu podajemy streszczenie odezwy nowoutworzonego Stronnictwa ludowego. O odezwie tej pisze „Polska":

Odezwa mówi o „przetwórstwie płodów rolnych", a jak wygląda handel tym przetwórstwem — można się dowiedzieć z dziejów umowy handlowej z Niemcami. Przetwórstwem — można się dowiedzieć z dzierynku wewnętrznego, niema większych widoków na wywóz zagranicę, wobec wrogiego stosunku najbliższych sąsiadów i konkurencji ogólnej.

Rosyjsko - eserowskim duchem trąci twierdzenie, iż ziemia powinna należeć tylko do chłopów. Ścisłe zastosowanie tej zasady w Polsce z matematyczną ścisłością doprowadziłaby do rozdrobienia własności rolnej upadku rolnictwa i ogłodzenia miast i okręgów przemysłowych, które wi docznie, wioskowym mężom stanu wydają się zbędne. Kto tej prawdy nie rozumie, jest może bardzo prawowiernym ludowcem, ale niestety fantastą w sprawach gospodarczych.

Również zasada, iż Państwo Polskie powinno się opierać „jedynie" o szerokie warstwy ludu wiejskiego — jest mocno w Polsce spóźnione. Mają bowiem coś do gadania i miljony robotników i inne stany, i chociażby przeszło półtoramiljonowa rzesza inteligencji, która rekrutuje się z różnych warstw narodu, a jest tego mózgiem i najbardziej za losy państwa odpowiedzialnym czynnikiem.

Trudno, snem pozostać musi idea przeistoczenia Polski w państwo chłopskie. Śniło się to już raz niektórym działaczom ludowym w okresie, gdy w Bułgarji rządził Stambuliński, ale okazało się, że nawet w ściśle rolniczej Bułgarji takie chłopskie rządy były niemożliwością...

Rząd i żydzi.

Dyrektor Żydowskiej Agencji telegraficznej (Ż. A. T.) p. Jakób Landau, został przyjęty przez wiceministra spraw zewnętrznych p. Becka i otrzymał od niego następujące oświadczenie w sprawie rządowej polityki w stosunku do żydów.

Dążąc — mówił p. Beck — do osiągnięcia serdecznego stosunku między narodem polskim a społecznością żydowską, rząd polski odnawia jedynie starodawną tradycję. W różnych zagadnieniach, które państwo ma do rozwiązania, sięgamy powyższe z dziejów naszego narodu. W żadnem państwie europejskiem przyjazny stosunek do żydów nie zaznaczył się w takim stopniu, jak w naszym kraju, który przyjął żydów jeszcze w średniowieczu. Antysemityzm jest właściwie obcy charakterowi naszego narodu i nigdy nie zapuszczał głębokich korzeni w naszym kraju.

Rząd szczerze dąży do zacieśnienia tych tradycyjnych stosunków. Oczywiście, nie może się to stać w ciągu jednego dnia. Lecz podstawa została utworzona. Antysemityzm zarówno polityczny, jak i psychologiczny, jest pokonany. Niedawno zniesione zostały ograniczenia carskie. Nastąpią jeszcze dalsze kroki w kierunku naprawy sytuacji gospodarczej żydów, która jest istotnie ciężka. Żywię nadzieję, że odniesie pan wrażenie, że rząd darzy sytuację żydów całą należną uwagą.

Czytamy to oświadczenie nie bez zdziwienia. Uderzające są ciepłe słowa o „serdecznym" stosunku rządu do żydów, gdy daleko od tej serdeczności odbiega stosunek sanacji do większości polskiego społeczeństwa.

Kto wygrał na loterji?

I CIĄGNIENIE.

5.000 zł. — N-ry: 161349 165 439.
3.000 zł. — nr. 77960.
2.000 zł. — N-ry: 31609 96270 152788 173466.
1.000 zł. — N-ry: 13514 15401 20512 29500 35623 40420 55724 61714 67219 74571 75527 83434 108595 120336 124412 175996 192022 198243.

II CIĄGNIENIE.

25.000 zł. — Nr. 54552.
5.000 zł. — N-ry: 21525 112426.
3.000 zł. — N-ry: 29065 79495.
2.000 zł. — N-ry: 37555 61669 144061 178968.
1.000 zł. — N-ry: 50192 113142 118813 143075 144299 158376 169589 177645 180286 198464 201148.

Kryzys wśród wychodźtwa polskiego

w Stanach Zjednoczonych A. P.

Nowy Jork, w marcu.

Wychodźtwo polskie w Stanach Zjednoczonych cierpi dotkliwie na skutek kryzysu ekonomicznego trwającego już od osiemnastu miesięcy. Na 7 miljonów bezrobotnych przypada około pół miljona naszych rodaków, to znaczy 12 i pół proc. ogólnie przyjętej liczby mieszkańców Stanów Zjednoczonych pochodzenia polskiego. Przypomnieć trzeba, iż wszelkie akcje ratunkowe i patrjotyczne podczas i po wojnie znalazły zawsze gorące poparcie u Polaków amerykańskich, bez względu na to, czy chodziło o cele miejscowe (np. amerykański Czerwony Krzyż), czy też o pomoc dla dalekiej ojczyzny. Odsetek żołnierzy pochodzenia polskiego w armji Stanów Zjednoczonych był znaczniejszy, niż żołnierzy innego pochodzenia, do czego należy dodać ofiary w ludziach poniesione na korzyść armji polskiej we Francji. Wszystko to odbiło się ujemnie na zasobach wychodźtwa.

Prócz ogólnego kryzysu ekonomicznego mamy do czynienia jeszcze z innemi lokalnemi trudnościami, jak np. zastojem w zagłębiach węglowych oraz upadkiem gospodarstwa rolnego. W samem tylko zagłębiu węglowem Pensylwanji,ześrodkowującem się naokoło miasta Scranton, mieszka około 200.000 Polaków, którzy już od lat kilku pracują nie więcej jak dwa do trzech dni w tygodniu. Osady rolnicze polskie rozrzucone są po całym kraju; gęstsze skupienia spotykamy np. w stanach Wisconsin i Texas. Jak wiadomo, położenie farmerów stało się krytycznem już za administracji prez. Coolidge'a, lecz akcja rządowa dotychczas nie przyniosła żadnych skutków prócz licznych danych statystycznych i ożywionej polemiki prasowej.

Hojność, z jaką wychodźtwo łożyło na przeróżne cele, wywołało u nas wrażenie, jakoby dobrobyt panował wśród Polonji amerykańskiej. W rzeczywistości przeciętny emigrant, któremu dobrze się powodzi, uzbierał majątek w wysokości kilku i kilkunastu tysięcy dolarów i ma przed sobą problem z użycia tych pieniędzy w Ameryce, czekając na lepsze czasy lub też powrotu do kraju i osiedlenia się w mieście lub na wsi.

Statystyki towarzystw okrętowych wskazują, iż około 75 proc. zakupionych przejazdów opiewa na t. zw. reemigrantów. Jest to bezwątpienia skutek panujących warunków ekonomicznych. Reemigrant nie będzie próbował ponownego opuszczenia ojczyzny i szukania pracy we Francji lub... Peru, lecz pragnie (mamy na myśli przedewszystkiem starszą generację) osiedlić się w Polsce. Mimo kilkunastoletniej bytności w miljonowych miastach amerykańskich, reemigranta przyciąga ziemia, to też naszem zdaniem przedsiębiorstwa rolnicze ziem zachodnich winny skorzystać z nadarzającej się sposobności i zainteresować reemigrantów możliwościami zakupienia gospodarstw w okolicach o najwyżej rozwiniętej kulturze rolnej.

Zwracamy jednak uwagę, że Polak pochodzenia amerykańskiego przyzwyczajony jest do metod byznesowych, często w Polsce niezrozumiałych. Na to, aby wytworzyć zainteresowanie realne, trzeba akcji ze strony jakiejś organizacji centralnej, reprezentującej poważniejsze sfery rolnicze, gdyż składanie poszczególnych ofert raczej całą akcję zdyskredytuje.

Chwila obecna jest bardzo dogodną i może się przez długie lata nie powtórzyć. M. N.

„Wielki Lwów"

300-TYSIĘCZNEM MIASTEM.

W dniu 31 marca rb. odbyła się we Lwowie uroczystość aktu objęcia w administrację przyłączonych do miasta gmin podmiejskich. Rano odprawiono w katedrach: łacińskiej i św. Jura uroczyste nabożeństwa, poczem w sali Rady miejskiej odbył się właściwy akt uroczystości połączony z przemówieniami reprezentantów władz państwowych i samorządowych i odczytaniem dokumentu przejęcia gmin przez m. Lwów.

Przyłączone zostały gminy: Kleparów, Hołosko Małe, Zamarstynów, Zniesienie, Kulparków, Sygniówka oraz części gmin: Biłohorszczy, Krzywczyc i Kozielnik. Przez przyłączenie tych gmin obszar Lwowa powiększył się z 31.4 klm. kw. na 66.9 klm. kw., ludność zaś wzrośnie do 300.000 głów. W związku z tem miasto podzielone będzie na 9 dzielnic, zamiast na 6. Administrację stanowić będą miejskie urzędy dzielnicowe, których zakres działania będzie większy, niż komisarjatów.

ś. † p.

Dr. med. Franciszek Bereśniewicz

zmarł w wieku lat 63, 1 kwietnia 1931 r. na stanowisku w Kasie Chorych w Zawierciu.

Zmarły posiadał dużo wiedzy i doświadczenia lekarskiego, niezwykłe zalety charakteru i wysokie pojęcie o obowiązkach lekarza.

Cześć Jego pamięci!

Związek Lekarzy Państwa Polskiego Obwód Zagłębia Dąbrowskiego

2844

„Komsomoł" w Polsce

i jego propaganda.

Moskiewska „Prawda" z dnia 26 marca zamieściła artykuł o działalności komunistycznej międzynarodówki młodzieży", zwanej K. I. M., pt. „Komsomoł polski na straży". Autor tego artykułu, stwierdziwszy wysoce rzekomo aktywny udział jego w ostatnich wyborach, tak dalej pisze:

„Antymilitarystyczna robota polskiego komsomołu stanowi centrum jego zadań. Na tym odcinku jest do zanotowania szereg pomyślnych wyników, zwłaszcza w robocie wśród poborowych. W rewolucyjnych kółkach kandydatów rekruckich zorganizowano 340 ludzi, a wśród nich 85 proc. bezpartyjnych. W Warszawie stworzono miejscowy związek rewolucyjnych poborowych, który wydaje pismo dla swoich członków i dla rekrutów. W związku z poborem w Warszawie były zwołane mityngi poborowych i liczne rekruckie narady. Powstały cztery nowe fabryczne „jaczejki" komunistyczne we fabrykach wojskowych. Jednakże antymilitarystyczna robota polskiego komsomołu powinna być wielokrotnie wzmożona. Polski związek komsomolski rozwinął pomyślną robotę w celu owładnięcia proletarjackim elementem w niemieckim związku młodzieży socjalistycznej i w żydowskiej organizacji „Zukunft". W ostatnich czasach dzięki robocie związku uległo rozkładowi **przeszło 10 oddziałów Strzelca, 2 organizacje młodzieży BBS i dwie organizacje Tura.** Związek odwojował 5 kółek młodzieży z socjal-faszystowskiej organizacji włościańskiej na rzecz rewolucyjnej organizacji młodzieży".

Tak brzmią cyniczne relacje prasy sowieckiej o wywrotowej działalności moskiewskiego kominternu na terenie Polski, gdy równocześnie tasama prasa nie przestaje alarmować z powodu napastliwej wobec Sowietów polityki polskiej.

HISZPANJA NA WULKANIE.

Orędzie królewskie o republice.

Ciężka i wyboista jest droga, którą podąża nękana nieustającemi rozterkami Hiszpanja ku Zgromadzeniu Narodowemu. Pierwotnie zamierzała lewica republikańska i socjalistyczna zbojkotować wybory. Aby złamać bierny opór partyj rewolucyjnych i pozyskać dla wyborów wszystkie grupy społeczeństwa, król Alfons udzielił dymisji rządowi gen. Berenguera, który aczkolwiek wszedł do nowego rządu, jako minister wojny, jednak dzieli teki z przedstawicielami kół liberalnych.

Lecz i stworzenie nowego rządu „przejściowego" na okres przedwyborczy nie wniosło uspokojenia. Wznowiły się rozruchy studenckie, ponownie sygnalizują niepokój w armji. Doszło do tego, że **król Alfons własnem orędziem usiłuje mitygować niecierpliwych rewolucjonistów, dowodząc, że jeśli republikanie cieszą się powodzeniem u ludu,** wybory dadzą temu wyraz, i wówczas można będzie wprowadzić nowy ustrój bez przelewu krwi.

Nie śpi jednak i partja monarchistyczna. Zwolennicy niedawno zlikwidowanej dyktatury całą siłą pary dążą do jej wznowienia. Krążą po Madrycie alarmujące wieści o tajemniczem zgromadzeniu grupy generałów w domu Cavalcanti. Z ust do ust podają sobie obywatele **wiadomość o zapadłej jakoby decyzji przywrócenia dyktatury** na wzór przewrotu gen. Primo de Rivery z dnia 13 grudnia 1923 r. Sytuację zaostrzyły sensacyjne enuncjacje prezesa wojskowego sądu najwyższego, gen. Borguete, który wystąpił przeciw wszelkim zakusom przywrócenia ustroju dyktatorskiego. Enuncjacje t. miały zdemaskować potężny plan przewrotu, ukartowany przez zbliżone do króla koła wojskowe. Że jednak wynurzenia gen. Borguete nie były bez znaczenia, dowodem jest, iż rząd zażądał odeń, by podał się do dymisji. Trudno przypuszczać, aby fakt ten podziałał uspokajająco na wzburzone umysły hiszpańskich polityków.

Sytuacja jest tak naprężona, że wszelki krok rządu, nawet najbardziej dla kraju zbawczy, wywoła wielki tumult.

„PIATILETKA"

W MEDYCYNIE SOWIECKIEJ.

Zdawałoby się, że „piatiletka", czyli nowy plan przebudowy gospodarczej państwa sowieckiego, dotyczy wszystkich innych gałęzi życia, a nie medycyny, która z ekonomją nic nie ma wspólnego. Zapatrywanie to obala jednak odczyt znanego neurologa **rosyjskiego prof. H. Hemplera,** wygłoszony w wielkiej sali związku lekarzy wiedeńskich.

Opracowany plan „piatiletki" wykazał, że w Rosji brak jest 44.000 lekarzy, którzy muszą być wykształceni w ciągu 5 lat. Ponieważ Rosja ma mało uniwersytetów, przy których znajdowałby się wydział medycyny, więc zwiększono „pojemność" tego wydziału w ten sposób, iż zniesiono znaczną część wykładów teoretycznych, a zastąpiono je praktycznemi seminarjami i praktyką kliniczną i szpitalną, w czasie której odbywają się pytania profesorów i odpowiedzi uczniów z zakresu teorji. Jednocześnie zniesiono egzamina i rygoroza. Nowa metoda nie zdąża do tego, aby ze studenta medycyny po kilku latach wyrobić lekarza wszechnauk lekarskich, lecz do tego, by słuchaczy rozsegregować w czasie studjów na trzy grupy: specjalistów, profilatyków i djagnotów z zakresu ogólnej medycyny.

Prywatna praktyka lekarska stawiana jest przez komunistów narówni z prywatnym handlem i przemysłem. Nie mogąc znieść zupełnie prywatnej praktyki, starają się bolszewicy ograniczyć ją do minimum. Na szeroką natomiast skalę rozbudowywany jest przez bolszewików **system leczenia ambulatoryjnego.** W każdej fabryce praktykuje kilku lekarzy stale, tak samo w związkach zawodowych, stowarzyszeniach itp., Przy każdej fabryce znajduje się szpitalik i izba chorych. Lekarze ci płatni są jak urzędnicy i należą do personelu fabrycznego.

Obecnie plan „piatiletki" przewiduje zjednoczenie wszystkich ambulatorjów rozsypanych po miastach i miasteczkach w jedną organizację pod nazwą „Pomoszcz bolnomu" z centralą w Moskwie. Ta „pomoc choremu" ma na celu wytępienie praktyki prywatnej i zjednoczenie lekarzy w jedną organizację zawodową na wzór związków zawodowych.

Stronnictwo ludowe

I JEGO PROGRAM.

Stronnictwo ludowe, które powstało z połączenia „Piasta", „Wyzwolenia" i Stronictwa chłopskiego, wydało drugi nakład po konfiskacie swej odezwy do ludu wiejskiego. Ponieważ wszystkie drażliwsze momenty ołówek cenzora skreślił, więc odezwa ogranicza się, poza wezwanie ludu do współpracy, do oświadczenia, że program stronnictwa opiera się na dwu naczelnych zasadach:

1) Polska, kraj rolniczy, tylko bogactwem wytwórczości rolnej i podniesieniem przetwórstwa płodów rolnych między państwami europejskiemi znaczyć, trwać i rozwijać się może.

2) Ziemia, jako warsztat pracy, wielomiljonowej rzeszy chłopskiej się należy.

3) Państwo polskie jedynie w oparciu o szerokie masy ludu wiejskiego, naturalnego gospodarza kraju, ostać się może.

Odezwa twierdzi również, że to, co dziś jest, runąć musi, przebudowane mozolnie i wytrwale przez chłopów.

Odezwa oznajmia, iż sekretarjat naczelny stronnictwa mieści się w Warszawie przy ul. Nowy Świat 49, że naczelny organ stronnictwa „Zielony Sztandar", którego redaktorem jest b. marszałek Sejmu Maciej Rataj, ukaże się po raz pierwszy w dn. 15 kwietnia rb.

Organizacja „Krzyżaków"

POWSTAŁA NA ŚLĄSKU NIEM.

Ostatnio partja centrowa rozpoczęła intensywną propagandę na rzecz zakładania na niem. Śląsku oddz. organizacji p. n. „Die Kreutzschar" („Krzyżacy"), której siedzibą centralną jest Racibórz. Organizacja ma na celu szkolenie swych członków na wzór hitlerowców, aby móc w razie potrzeby stanąć do walki z elementami radykalnemi. Hasłem organizacji ma być obrona wiary, a jej symbolem — symbol dawnych „Krzyżaków" — czarny krzyż na białem polu. W okolicach Raciborza odbędą „Krzyżacy" w czasie świąt ćwiczenia wojskowe. Agitacją za tworzeniem oddziałów tej organizacji kieruje ks. prałat Ulitzka, wybitny polityk centrowy, prowadzący oddawna politykę antypolską, który czuje się powołanym na wodza nowych „Krzyżaków".

Ostateczny projekt budżetu m. Sosnowca.

Gdy w lutym wyłożony był budżet m. Sosnowca do publicznego przejrzenia, wskazałem na jego wadliwość i wytknąłem rażące braki. Spotkałem się wówczas z odpowiedzią, że samorządu nie można zamykać na kłódkę, zaś „Expres Zagłębia“ nazwał to klepaniem tych samych uwag, jakie głoszone były w poprzednich radach miejskich.

Obecnie stwierdzić mogę z pewną przyjemnością, że jednak coś niecoś z tego „klepania“ przyjęło się, że bez potrzeby „zamykania na kłódkę“ można było poczynić w budżecie zwyczajnym oszczędności w kwocie 243.893 zł., co przy zamierzeniach na 4.326.983 zł. jest już kwotą dość pokaźną, aczkolwiek jeszcze nie dostateczną.

Tak poważna zmiana w budżecie jest nowym ciosem dla odpowiedzialnego kierownika Magistratu, bo okazało się, że przygodnie powołana rada przyboczna lepiej zapanowała nad gospodarką miejską — niż organ kierowniczy. Potwierdził się zatem mój zarzut, że budżet przygotowany był nieporządnie, bez programu i że był mlecznym bratem swych poprzedników. Rażącym przykładem wesołego budżetowania mogą służyć warsztaty miejskie, które były zapreliminowane przez Magistrat na 233 tys. zł., a po przejrzeniu przez radę przyboczną zmniejszono je do 37.400 zł.

Ale mimo to budżet jest jeszcze dalekim od racjonalnego.

Tak więc utrzymano nadal łaźnię w budżecie zwyczajnym jako przedsiębiorstwo deficytowe, do którego trzeba będzie dołożyć 8.712 zł., gdy według mnie należy łaźnię wydzielić z budżetu, jako przedsiębiorstwo samowystarczalne. Osiągnęłoby się obniżenie sumy budżetowej, a kierownictwo łaźni byłoby zmuszone do racjonalnej gospodarki.

W dziedzinie administracji ogólnej inicjatywa oszczędnościowa ograniczał się do nieśmiałych uwag, gdy należało poczynić cięcia radykalne.

Niezrozumiałe jest powiększenie wydatków na utrzymanie straży ogniowej, według obecnego budżetu na etacie straży będzie aż 5 szoferów!

To są szczegóły wskazujące, że jednak budżet był badany jeszcze niedostatecznie. Odnosi się wrażenie, że początkowy rozpęd oszczędnościowy tępiła w miarę zbliżania się przepisowego terminu 1 kwietnia, w którym budżet powinien być przedstawiony do województwa. Tem też należy chyba tłomaczyć, że projekt budżetu był przyjęty na radzie przybocznej prawie bez dyskusji na jednem posiedzeniu w przeddzień ostatecznego terminu. Gdy kwestja oszczędności w budżecie może podlegać dyskusji, to gorsze jest, **że popełniono błędy, które wytwarzają niedobry budżetowe, czyniąc go nierealnym.**

Tak więc wydatki drogowe przewidziane są w wysokości 232.584 zł. Na pokrycie tych wydatków zapreliminowano w dochodach dotacje ze skarbu państwa w kwocie 125.000 zł. i 170.000 zł. opłat szarwarkowych co uczyni razem 295.000 zł.

Można mieć bardzo poważne wątpliwości, czy skarb państwa będzie tak hojnie subsydjować utrzymanie dróg w Sosnowcu, ale pewnem jest, że nie można otrzymać więcej, niż się zamierza wykonać robót, a przecież ani subwencji drogowej, ani dochodu z opłat szarwarkowych na inny cel użyć nie można i dlatego dochody z tego tytułu zamierzane są o 62.616 zł. za wysoko.

Drugi błąd kryje się w obliczeniu dochodów z wodociągów i kanalizacji, obliczonych na 150.000 zł. Poszukując oszczędności, zmniejszono wydatki za wodę do skrapiania ulic i do pożarów z 14.800 m. sześc. na 7.600 m. sześc., ale po stronie dochodowej liczy się dalej wpływ za 14.800. Błąd to oczywisty, a dochód wyniesie nie 4.400 zł., a 2.280 zł.; w tem miejscu znów różnica o 2.120 zł. na niekorzyść dochodów.

Wreszcie dochód ze zdrojów ulicznych obliczony jest po 150 zł. miesięcznej od zdroju: przy 11 zdrojach na 19.800 zł. Zużycie wody w zdrojach jest obliczone na 18.000 m. sześc. Licząc po 2 gr. za wiadro i wydajność 60 wiader na 1 m. sześc. (rozlewanie) — brutto dochód ze zdrojów może dać 21.600 zł. — czyli że koszty inkasa za cały rok przy 11 zdrojach miałyby wynieść tylko 1.800 zł.; co czyni 164 zł. koszt inkasa przy jednym zdroju za cały rok. Jeżeli zważyć, że inkasent musi czuwać przy zdroju 18 godzin przez lato i zimę na słocie, to mimo nędzy, jaka panuje, trudno jest przypuścić, że uda się Magistratowi znaleźć inkasentów za opłatą 13.50 gr. miesięcznie. Dlatego też obliczam, że będzie bardzo dobrze, gdy czysty dochód ze zdrojów da miastu 8.600 złotych. Stąd wynika trzecia różnica w dochodzie o 11.200 zł.

Gdy zsumować różnicę tych trzech błędów, to okazuje się, że **budżet jest deficytowy o 75.936 zł.**

Zaznaczam, że są to tylko pierwsze spostrzeżenia, i że nie jest zatem wykluczone, iż więcej takich błędów tkwi w budżecie.

Specjalnego omówienia wymaga **sprawa podatku inwestycyjnego.**

Magistrat zamierza pobrać go w kwocie 260.000 zł., z czego 140.000 zł. ma być przeznaczone na zapoczątkowanie budowy szkoły w Pogoni i 120.000 zł. na wyłożenie kostką ul. 3-go Maja od cerkwi do podjazdu w ul. Żeromskiego.

Jak to już wspomniałem, konieczność tych wydatków nie jest należycie uzasadniona, jeżeli uwzględnić bardzo trudny rok. Magistrat tłomaczy, że szkoła na Pogoni jest konieczna, bo fabryka Hulczyńskiego wymówiła z dniem 1 września lokal zajmowany w budynku T-wa przez szkołę powszechną. Ale przecież kwota 140.000 zł. ma wystarczyć zaledwie na jedną trzecią część kosztów budowy — więc do 1 września nowa szkoła nie będzie gotowa. Trzeba będzie zatem przenieść szkołę do innych budynków dzierżawnych, a jeśli tak, to dzierżawa trwać może taksamo dobrze rok jak i trzy, a zatem konieczności budowy szkoły w tym roku niema, tembardziej, że miasto nie posiada jeszcze odpowiedniego placu.

Jeszcze jaskrawiej wygląda zamierzony wydatek na kostkowanie ulicy 3-go Maja. Materjał kostkowy, jeśli granit — sprowadzany z zagranicy, pochłonie około 80 proc. wydatków. Czy istotnie w tym roku klęski gospodarczej Magistrat nie ma większego kłopotu, jak strojenie miasta w bruki kostkowe? — Ten wydatek można spokojnie odłożyć na lepsze czasy.

Jest rzeczą charakterystyczną, że przeciwko podatkowi inwestycyjnemu wystąpili tylko pp. Obałek i Oliner. Dlaczego właśnie oni?

Utarło się mniemanie, że podatek inwestycyjny obarcza wyłącznie sfery przemysłowe, i bardzo bogate, gdy w rzeczywistości podatek inwestycyjny jest jedynym podatkiem powszechnym, gdyż obciąża wszystkich płatników miejskich podatków bezpośrednich. Najwięcej uderza jednak podatek inwestycyjny w drobne sfery handlowe i rzemieślnicze, gdyż obciąża je kilkakrotnie.

Podatek inwestycyjny rozkładany jest jako dodatek do podatku od lokali, nieruchomości, świadectw przemysłowych, patentów akcyzowych, od psów, od zbytku mieszkaniowego od placów niezabudowanych i przedmiotów zbytku. Z tego widać, że gdy duży zakład przemysłowy płaci podatek inwestycyjny jako dodatek do podatku od nieruchomości i od świadectwa przemysłowego, to właściciel małego domku, który jest np. właścicielem piwiarni, płaci 4 podatki, bo od nieruchomości, od podatku, od świadectwa przemysłowego i od lokalu. Stąd jasnem się staje, że właśnie p. Obałek i p. Oliner, jako przedstawiciele tych drobnych sfer, walczyli przeciwko bardzo uciążliwemu opodatkowaniu na cele nie pilne, a nawet zbytkowne. Niestety ich głos pozostał bez poparcia.

I znów uważam, że gdyby miastem rządziła Rada miejska, pochodząca z wyboru, więc — jak to się mówi — ulegająca naciskowi partyjnictwa, to utrzymanie podatku inwestycyjnego byłoby właśnie przykładem, że Rada miejska idzie wbrew sytuacji gospodarczej dla efektów zewnętrznych.

Zarząd przymusowy ma podobno na celu uporządkowanie gospodarki i administrowanie miastem po linji oszczędności wobec ciężkich czasów. Przejściowy zarząd przymusowy nie powinien liczyć na efekty zewnętrzne, a spełni swe zadanie, gdy na prawdę usunie wydatki niepotrzebne i zmniejszy obciążenie podatkowe.

Zamierzony podatek inwestycyjny w świetle jego przeznaczenia w roku bieżącym nie powinien być wprowadzany.

A. MOCHAEL.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

3 Piątek	**Dziś** Ryszarda B. **Jutro** Izydora B. Wschód słońca 5 m. 8. Zachód „ 18 m. 11.

URODZENI DNIA 3 KWIETNIA
(pod wpływem znaku BARANA).

Wyobrażają charakter ZAROZUMIAŁY, próżność, badawczość i skrytość, bojaźliwość lub zmęczenie, uczucie wybuchowe, gniew lub wielka radość, ambicja i nieustanne pragnienie władzy. Nieraz stają się niewolnikami swoich popędów i skłonności, przez co narażają się na częste straty lub rozczarowania. Po opanowaniu złych skłonności, mogą osiągnąć cel pożądany, lecz należy unikać wspólnych przedsięwzięć, poręczeń lub pożyczek pieniężnych. Nieporozumienia rodzinne lub małżeńskie mogą być powodem niepowodzeń lub utraty majątku. Należy wystrzegać się intryg.

Czego powinni wystrzegać się urodzeni pod wpływem BARANA?. Skłonni są do przeziębienia głowy lub gardła, cierpią niektórzy na newralgję nerwów szyi, ból głowy, zębów i na bezsenność. Miewają często wyrzuty skórne na twarzy i plamy. Z powodu silnego wzruszenia brak nieraz pamięci. Przeważnie łysieją.

Dla urodzonych dn. 3 kwietnia szczęśliwy miesiąc październik, daty dnia 4, 10, 13, 18, kolor różowy z czarnym, talizman — kamień SZAFIR przynosi szczęście.

Liczby loteryjne 1 6 1 3 1 3 : 17.

W. P.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — Niedziela „Wesoły pechowiec“. — Poniedziałek „Bicz prawa“.

Kino „Palace“ — Niedziela „Pościg za widmem“. — Paniedziałek „Zamorskie djabły“.

Kino „Czary“ — „Z dymem pożarów“.

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.
NA PIĄTEK 3 KWIETNIA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 15.50 — Lekcja języka francuskiego. 16.10 — Ciocia Hela opowie dzieciom historję o „Pisance wielkanocnej“. 16.25 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — „Kult św Kazimierza“ wygł. dr. W. Charkiewicz. 17.45 — „Siedem słów Zbawiciela“ J. Haydna. 19.10 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.25 — Rozmaitości. 20.00 — „U stóp Golgoty“ wygł. p. Zygmunt Kisielewski. 20.15 — Muzyka religijna. 21.15 — Słuchowisko „Judasz“ Kazimierza Przerwy-Tetmaiera (Warszawa).

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

Do soboty, dnia 4 kwietnia — teatr nieczynny.

W niedzielę, dnia 5 kwietnia o godz. 4-ej popołudniu **„MIŁOŚĆ BEZ GROSZA“** komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego. Ceny miejsc popularne od 2.50 do 80 gr.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 — **„OJ MĘŻCZYŹNI, MĘŻCZYŹNI“!** krotochwila w 4 aktach K. Zalewskiego. Ceny normalne.

W poniedziałek popołudniu o godz. 4-ej — „KOCHANEK PANI VIDAL“, komedja w 3 aktach Ludwika Verneuil'a. Ceny popularne.

W poniedziałek wieczorem o godz. 8.15 — „OJ MĘŻCZYŹNI, MĘŻCZYŹNI“! Ceny normalne.

Wtorek popołudniu o godz. 4 — „MIŁOŚĆ BEZ GROSZA“. Ceny popularne.

Wtorek wieczorem o godz. 8.15 — „OJ MĘŻCZYŹNI, MĘŻCZYŹNI“! Ceny normalne.

Środa, dnia 8 kwietnia występ Hanki Ordonówny.

Czwartek, dnia 9 kwietnia — Niemce, sala Klubu — „KOCHANEK PANI VIDAL“.

Teatr Polski w Katowicach
REPERTUAR:

Do W. Niedzieli włącznie teatr nieczynny.
Poniedziałek 6 bm. — „Manewry jesienne“ — 15.30.
Poniedziałek 6 bm. — „Turandot“ — 19.30.
Wtorek 7 bm. — „Turandot“ — 19.30.
Środa 8 bm. — „Uprowadzenie z Seraju“ — 19.30.
Czwartek 9 bm. — teatr nieczynny.
Piątek 10 bm. — „Turandot“ — 19.30.

× **Z ŻYCIA POLITYCZNEGO.** W ub. wtorek w lokalu Stronnictwa narodowego w Sosnowcu (Kołłątaja 3) odbyło się zebranie dyskusyjne, na którem referat na temat „Traktatu handlowego polsko-niemieckiego i umowy likwidacyjnej“, wygłosił mec. T. Kuchta. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Następne zebranie dyskusyjne odbędzie się 14 kwietnia r.b. o godz. 8 w tym samym lokalu. Referat wygłosi mec. Kozielski na temat: „Kapitalizm, socjalizm, komunizm a etatyzm“.

× **ZA ZASŁUGI SPORTOWE.** Dyrektor nauczycielskiego seminarjum męskiego w Sosnowcu, p. Władysław Mazur, został odznaczony złotym Krzyżem zasługi za zasługi na polu wychowania fizycznego. Dyr. Mazur położył również zasługi w czasie wyborów do Sejmu, oczywiście na rzecz sanacji, mimo to nie dostał się do Sejmu, co się mu należało ze strony sanacji. Oczywiście dalecy jesteśmy od twierdzenia, że obecne odznaczenie ma mu osłodzić ten zawód.

Porządek nabożeństw
W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM.

Porządek nabożeństw w Wielkim Tygodniu w parafji Wniebowzięcia N. M. Panny w Sosnowcu jest następujący:

Piątek — o godz. 8 rano, liturgja, po której nastąpi przeniesienie Pana Jezusa do grobu. O godz. 5 i pół popołudniu Ciemna Jutrznia, a o godz. 6 Pasja z kazaniem.

Sobota — o godz. 8 i pół rano Msza św., święcenie pokarmów w kościele przez cały dzień.

Niedziela — rezurekcja o godz. 5 i pół rano, Msze św. o godz. 9 — 10 11, nieszpory o godz. 3.

Poniedziałek — nabożeństwo jak zwykle w każde święto.

× **ZAKAZ STRZELANINY ŚWIĄTECZNEJ.** Starostwo będzińskie ogłasza następujące zarządzenie na czas do dnia 12 kwietnia b.m.: 1) Zabrania się strzelaniny świątecznej zarówno z broni palnej jak i za pomocą straszaków, petard oraz żabek, przyrządzonych z cali chloricum lub innych materjałów wybuchowych. 2) Zabrania się aptekom, składom aptecznym i innym sklepom sprzedaży bez recept lekarskich materjałów wybuchowych jak: cali chloricum, soli Bertholeta, oraz wyrobów przygotowanych z tych materjałów. Przekroczenie niniejszego rozporządzenia podlega w drodze administracyjnej karze grzywną do 500 zł. lub karze aresztu do dni 14 albo obu tym karom łącznie, o ile dane wykroczenie nie pociągnie za sobą ostrzejszych skutków, przewidzianych przez inne ustawy. Odpowiedzialność za naruszenie niniejszego zarządzenia pkt I przez niepełnoletnich lub niewłasnowolnych ciąży na rodzicach oraz osobach sprawujących opiekę nad niepełnoletniemi.

Jeszcze o audycjach
RADJA W KATOWICACH.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Uznając słuszność zamieszczonej w numerze 71 „Kurjera Zachodniego" krytyki audycyj Polskiego Radja w Katowicach, pozwalam sobie dorzucić pominięty w tym artykule zarzut straty czasu, polegającej na całkiem zbytecznem, zdaniem mojem, dodawaniu przy zapowiadaniu programów słów: „program na jutro naprz. sobotę 27 marca 1931 r."

Parokrotne wysłuchiwanie w ciągu jednego dnia słów, określających tak ściśle datę dnia następnego, nie jest zajmujące i zupełnie niepotrzebne, wystarczającem bowiem byłoby powiedzieć: „ogłoszenie programu — na dzień jutrzejszy".

W sprawie tej pisałem już raz do Polskiego Radja w Katowicach, list ten jednak pozostał bez echa.

Pozatem życzyćby sobie należało, że — o ile ma już koniecznie być mało zajmującą skrzynka pocztowa dla słuchaczów zagranicznych, powinnaby być ona wypowiadaną w języku francuskim a nie podobnym do francuskiego, który rodowici francuzi prawdopodobnie niezbyt dobrze rozumieją, a który wskutek tego może nas tylko ośmieszyć. Gruntowna znajomość języka i wymowy jest przy wygłaszaniu audycyj w językach obcych konieczna i najlepszym dowodem, że o to gdzieindziej bardzo dbają, jest fakt ogłaszania samych tylko programów w Strasburgu przez dwie osoby: Francuza w języku francuskim i Niemca po niemiecku.

Ign. Banachiewicz.

× OTWARCIE CZYTELNI pism codziennych i tygodników w lokalu Stronnictwa narodowego w Sosnowcu (Kołłątaja 5) nastąpiło w dniu wczorajszym. Czytelnia pisma zaopatrzona jest w dużą ilość wydawnictw narodowych i czynną jest codziennie od godz. 10 rano do 12 i od 5 do 7 dla członków Stronnictwa narodowego.

× EKSPLOATACJA NAIWNOŚCI. Już niejednokrotnie przytaczaliśmy głosy czytelników narzekających na przyjeżdżające imprezy rewjowe, reklamujących się szumnemi tytułami teatrzyków warszawskich, krakowskich i t. p., a w gruncie rzeczy nie reprezentujących nic wartościowego. Publiczność zwabiona tytułem, sądzi, że istotnie przedstawienie będzie czemś wartościowem. Tymczasem spotyka się zawód, rozczarowanie, wychodzi zirytowana, bo całe przedstawienie okazało się szmirą najgorszego gatunku.

Do niedawna Sosnowiec i inne miasta Zagłębia, gdy nie było teatru by dobrą, złotodajną kopalnią naiwności, obecnie, ten „rabunek artystyczny" skutkiem powstania teatru już cokolwiek ustał, choć próby w tym sensie są jeszcze ponawiane. W każdym razie, jeżeli ma coś być naprawdę artystycznego i atrakcyjnego to publiczności o tyle łatwiej będzie obecnie zorjentować się, że takie imprezy odbywają się obecnie pod egidą teatru miejskiego w Sosnowcu. Jest to najlepszy sprawdzian wartości tego rodzaju imprez, boć jasnem jest, że dyrekcja teatru reprezentuje pewną odpowiedzialność, natomiast przelotni impresarjowie z opinji publicznej, po swoim wyjeździe niewiele sobie robią.

× DO KASY SEKCJI POMOCY GŁODNYM przy Chrześć. T-wie dobroczynności w Sosnowcu na święcone złożyli pp.: Zw. prac. obywatel. kobiet zł. 500, St. Kraupe zł. 100, pracownicy Magistratu m. Sosnowca zł. 62, Zw. prac. miejskich zł. 32, M. Kraupe zł. 50, zarząd Magistratu m. Sosnowca zł. 45, N. N. na listę Nr. 100 zł. 52 gr. 57, pracow. Banku Polskiego zł. 25 gr. 50. Po zł. 20: Br. Konieczni, Olga Błaszczykowska, po zł. 15: Inspektorat kontroli skarbowej w Sosnowcu, Marja Jureczko i N. N., pracown. F-my „Uranja" zł. 13, B. Janicki zł. 10, po 5 zł.: L. Konieczny, J. Olszewecy i F. Pawlakowa, Stan. Kozioł zł. 3 gr. 20, N. N. zł. 3, po zł. 2: H. Ostrowska i Ant. Usarek, Z. K. zł. 1.

× NOWE CENY MĄKI I CHLEBA. Stosownie do nowego zarządzenia, każda podwyżka cen artykułów żywnościowych musi być aprobowana przez władze nadzorcze, t.j. przez województwo, względnie Ministerstwo spraw wewnętrznych. Zgodnie z zarządzeniem podwyżkę cen mąki i chleba, uchwaloną na posiedzeniu komisji cennikowej w dn. 20 marca r.b. przesłano do województwa, skąd otrzymano wczoraj aprobatę, ustalającą ceny następujące: mąka żytnia 65 proc. 36 gr., chleb z tej mąki 57 gr., klg. bułek 80 gr. sztuka, 100 gr. 8 gr., 50 gr. 4 gr.

Sprawa fałszywych książeczek
w oświetleniu Expresika.

W dysertacji naszej, mającej na celu uzdrowienia gospodarki Sejmiku i Kasy komunalnej, spotkało nas najpierw długotrwałe milczenie, potem przyszła próba zagadania nas, potem nawiedziła nas konfiskata, a obecnie wypuszczono na nas z łańcucha „Expres Zagłębia", który przedtem otrzymał odpowiednią odżywkę, **by nam ordynarnie nawymyślał.**

I oto Expresik, wypadłszy kłusikiem ze swej budy, warknął na chybił - trafił, że cała ta akcja **„ma tło czysto polityczne (?)** i sprowadza się właściwie do ataku na osobę starosty Boxy i sekretarza sejmiku p. Narbutta" i jest „oszczerczą kampanją". Gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie Maćkowa grusza! Jak można politykę mieszać z gospodarką sejmikową. O ile słusznem jest twierdzenie, że urząd starosty ma charakter polityczny, to jednakże na terenie samorządu powiatowego każdy, znający ten teren, widzi w p. Staroście tylko przewodniczącego samorządu powiatowego, a myśmy nawet podnosili, że lepiej byłoby, gdyby p. Starosta — będąc czynnikiem kontrolującym — nie zajmował stanowiska naczelnika zarządu Kasy komunalnej.

A już na kiepski kawał zakrawa robienie z p. Narbutta persony politycznej. Nawet sam p. Narbutt nie uwierzy w takie „qui pro quo", mające cechy mimowolnej złośliwości. „Po części bufetowej" — to i owszem, ale skąd polityk?

Wymyślając i ujadając na nas, powtarza „Expres Zagłębia" **bajeczkę** o tem, żeśmy do wspomnianego w dyskusji żyranta **wysłali gratisowo 10 egzemplarzy** „Kurjera Zachodniego", a następnie **jeździli do niego dla wydostania informacyj. Expresikowi zdaje się, że w ten sposób odwróci uwagę od poruszonej przez nas sprawy fałszywych książeczek oszczędnościowych, wystawionych przez K. K. O.**, o czem woli nie wspominać. Niech więc Expresik powie wyraźnie, kto i kiedy, a wtedy okaże się, że cała ta plotka jest **kłamstwem.**

Najdowcipniejszy jest ten ustęp wymyślania E. Z., w którym zapewnia nas, że Sejmik wbrew swej uchwale z dnia 20 b. m. nie udzieli wyjaśnień w poruszanych przez nas sprawach gospodarki Sejmiku i K. K. O. Któż to dał Expresikowi upoważnienie do składania takich oświadczeń, które są identyczne z obrażaniem Sejmik zapewnieniem, że... oba końce zostaną w wodzie utopione.

Jeżeli zaś Expresik, zarówno w tytule wczorajszego artykułu jak i w jego treści, wspomina o tem, jakobyśmy prowadzili oszczerczą kampanję, odpowiemy, że do osądzenia, co jest oszczerstwem, w każdym razie nie „Expres Zagłębia" jest powołany, a dla uspokojenia—kogo należy jeszcze raz oświadczamy, że wszystkie nasze zarzuty pod adresem gospodarki sejmikowej w całości podtrzymujemy.

Kiedy, jak i za ile
będzie można mieszkać w domach Z. U. P. U.

Nowowzniesione domy dla pracowników umysłowych przy ul. Mościckiego w Sosnowcu są już na ukończeniu. Wewnętrzne jednak roboty potrwają jeszcze do lipca.

Sprawa przydziału mieszkań miała być rozstrzygnięta w czasie najbliższym, ponieważ jednak Zakład Ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie chce mieć jak największe zabezpieczenie co do regularnego wpływania komornego i należycie zorjentować się co do osób, mających otrzymać mieszkania, postanowiono więc opracować odpowiedni kwestjonarjusz, który ubiegający się o mieszkania będą musieli wypełnić. Kwestjonarjusz opracowany jest obecnie w Warszawie przez Stowarzyszenie budowlane.

Prawo wynajmu mieszkań będą mieli przedewszystkiem ubezpieczeni w Z. U. P. U.

Akcja pośrednicząca pomiędzy kandydatami do wynajmu mieszkań a komitetem, decydującym o przydziale, będzie prawdopodobnie powierzona inspektorowi kontroli przy ul. Małachowskiego w Sosnowcu, gdzie też będzie można otrzymywać kwestjonarjusze, ale dopiero po ustaleniu ich treści.

Co do ceny mieszkań, to, niestety, nie będzie ona niska. Skalkulowano, że metr kw. powierzchni użytecznej ma kosztować 1 zł. 10 gr. miesięcznie, a ponieważ powierzchnia dwupokojowych mieszkań wynosi około 70 mtr. kw., a trzypokojowych 90 m. kw., przeto czynsz miesięczny w pierwszym wypadku wyniesie około 80 zł., a w drugim 100 zł. plus świadczenia.

Nic dziwnego, że w tych warunkach w obecnej fatalnej konjunkturze gospodarczej i ciężkiej sytuacji pracowników umysłowych niema wielu amatorów, chcących mieszkać w domach Z. U. P. U.

Związki pracownicze, a w Zagłębiu Związek pracowników przemysłowych i handlowych, czynią starania, aby czynsz był zniżony. Życzyć sobie należy, aby akcja ta odniosła należyty skutek, o ile nowowybudowane domy mają spełnić swą rolę w walce z głodem mieszkaniowym wobec tych, których nie stać na płacenie wysokich czynszów w nowych domach prywatnych.

„Dochody" podatkowe Sosnowca
Objawy niechlujstwa w mieście.

Na ostatniem posiedzeniu Rady przybocznej Magistratu sosnowieckiego w dyskusji poruszonych zostało kilka ciekawych momentów. Między innemi przy rozpatrywaniu wpływów z podatków okazało się, że istnieją podatki, z których wpływ roczny preliminowany jest na 500 zł., a **koszta inkasowania podatku przewyższają znacznie wpływ podatkowy.** Jest to oczywiście jeden z wielu paradoksów, jakie obserwujemy na tle polityki podatkowej. Rada przyboczna wyraziła opinję, aby wobec tego podatku tego nie pobierać.

Przy tej sposobności w dyskusji padło pytanie, jakie koszta ponosi Magistrat przy ściąganiu podatków państwowych (które przekazuje następnie do kasy skarbowej) i ile otrzymuje od państwa tytułem wynagrodzenia za te funkcje inkasenta. Otóż koszta inkasa podatków w mieście wynoszą około 180.000 zł., a z tej sumy przypada conajmniej 80.000 zł. na koszta inkasa podatków państwowych. Tymczasem miasto za inkaso podatków państwowych otrzymuje około 30.000 zł. Przyjemność ściągania podatków państwowych kosztuje kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Interesującym fragmentem dyskusji było stwierdzenie przez p. prokuratora Salaka **niechlujstwa w mieście**, szczególnie uwydatniającego się u wylotu ul. Warszawskiej na ul. Sienkiewicza. Prok. Salak proponował, aby ulicę tę wprost zamknąć płotem, o ile nie da się nic innego zrobić. Również kilka zarzutów znalazło się pod adresem ul. Sobieskiego, 1 Maja i in.

Najwięcej zastrzeżeń pojawiło się pod adresem **wydziału wodociągowo-kanalizacyjnego**, a nawet pojawił się wniosek, aby wybrać odpowiednią komisję z pośród członków Rady przybocznej dla zbadania pracy tego wydziału. Sposób załatwiania przyłączeń przez ten wydział jest podobno ogromnie opieszały, ludzie czekają po miesiącu i dłużej, zanim plany zostaną zatwierdzone. Tymczasem w interesie miasta powinno leżeć, aby konsumcja wody możliwie szybko wzrosła.

W niedługim czasie podpisana zostanie **umowa z koleją na odbiór wody** z Maczek. Będzie to miało duże znaczenie, bowiem kolej dziennie zużywa około 700 m. sześc. wody i tak znaczna konsumcja wody spowodowałaby obniżenie jej ceny do dwudziestu kilku groszy.

Ku likwidacji zatargu
WŚRÓD ROLNIKÓW CZELADZKICH.

Wśród robotników czeladzkich na tle gospodarki funduszami ogólnemi, od szeregu miesięcy istnieje zatarg, który chwilami przybierał tak ostre formy, że zajmowały się nim władze sądowe i administracyjne, niższych instancji. Zatarg ten nie przynosi rzecz prosta korzyści, lecz szkody rolnictwu, to też z pośród dbałych o dobro ogólne rolników wyszła inicjatywa zlikwidowania obecnego stanu anormalnego, a organizację rolników postawienia na podstawach prawnych. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu rolników, na którem postanowiono zwołać 12 kwietnia b.r. ogólne zebranie rolników, celem przyjęcia statutu, wyboru władz, oraz likwidacji zatargu. Sądzić należy, że inicjatywa ta spotka się z ogólnem uznaniem zainteresowanych, którzy porzucą dotychczasowe metody siania fermentu i niezgody.

× BRAK NADZORU. Otrzymaliśmy pismo następujące: Faktem jest, że dyrekcja tramwajów zwraca uwagę i dba o to, aby korzystająca z tramwajów publiczność nie miała powodów do niezadowolenia i skarg. Niestety, brak należytego nadzoru nad ruchem tramwajowym intencje dyrekcji poważnie utrudnia. Np. w godzinach porannych spotyka się wagony źle zamiecione, lub z niewymytemi szybami, co świadczy, że szwankuje kontrola. W ubiegły zaś wtorek, w związku z opadem śniegu było kilka wypadków upadku ze stopni tramwajowych, skutkiem nie posypywania ich piaskiem. Wprawdzie śnieg o tej porze był zjawiskiem prawie niespodziewanem, jeżeli jednak padał, należało stopnie zabezpieczyć i nie narażać publiczności. Pozatem nadal szwankuje regulowanie ruchu przez doczepianie lub wyłączanie wagonów o niewłaściwej porze lub w nieodpowiednich miejscach i dlatego też byłoby wskazanem wzmocnienie nadzoru nad komunikacją tramwajową.

× OGRANICZENIE TOWAROWEGO RUCHU KOLEJOWEGO W CZASIE ŚWIĄT. Ministerstwo komunikacji wydało zarządzenie, polecające wstrzymanie ruchu pociągów towarowych w okresie świąt od godz. 18 dn. 4 b.m. do godz. 6 dn. 7 b.m. z wyjątkiem pociągów, przewożących pilne transporty wojskowe z ludźmi, ładunki, ulegające szybkiemu psuciu, oraz żywy inwentarz. Przedsięwzięte będą odpowiednie środki w celu zabezpieczenia od kradzieży pociągów, zatrzymanych w drodze na czas przerwy ruchu.

Wisielec w areszcie.

POWIESIŁ SIĘ NA KRAWACIE.

W ub. poniedziałek w południe policja będzińska zatrzymała awanturującego się na ulicy znanego złodzieja i awanturnika 21-letniego Wiktora Maja, zamieszkałego w Będzinie przy ulicy Zawale 2.

Ponieważ Maj był pijany, odprowadzono go do aresztu policyjnego i osadzono w osobnej celi, gdzie mógłby wytrzeźwieć. Po godzinie 7 wieczorem Maja wyprowadzono na chwilę z celi, poczem odprowadzono go z powrotem do aresztu.

Po upływie kilkunastu minut jeden z funkcjonarjuszów policji, dyżurujący przy areszcie zaintrygowany spokojnem zachowaniem się aresztowanego zajrzał do celi.

Rozejrzawszy się po niewielkiej ubikacji zauważył Maja pod jedną ze ścian w pozycji nawpół leżącej. Podszedłszy bliżej, posterunkowy skonstatował, że Maj powiesił się na krawacie, zawiązawszy pętlę u wystającej rurki wodociągowej.

Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej Maja nie zdołano przywrócić do życia.

Zwłoki samobójcy umieszczono w kostnicy.

× ZACZADZENIE. Bezdomna żebraczka nieznanego nazwiska, położywszy się w nocy na hałdach huty Milowice, gdzie wywożony jest gorący żwir, zmarła wskutek zaczadzenia. Zwłoki nieszczęśliwej kobiety znaleziono wczoraj rano i umieszczono w kostnicy.

× KRADZIEŻ. Janowi Pausze, zamieszkałemu w Sosnowcu, przy ulicy Dębowej, skradziono rower i teczkę, łącznej wartości 240 zł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję.

GŁOSY PUBLICZNE.

Miłe złego początki,

LECZ I KONIEC NIEZGORSZY.

W czasie ostatnich wyborów do Sejmu różni działacze brali czynny udział w dziale naprawy ustroju państwowego.

Ot naprzykład w Kocichgłowach pewien działacz polityczny, korzystając z urlopu, jaki mu się przydarzył pomiędzy ostatniem a następnem odsiadywaniem więzienia, zapisał się do bojówki wyborczej. Twierdzą bliżej wtajemniczeni, że uczynił to specjalnie w celu pogłębienia swych zawodowych umiejętności, traktując przygodnie nastręczające się ćwiczenia jako kurs dokształcający w zawodzie.

Wypadek wszakże zdarzył, że uświadamiając obywatela Kocichgłów przy pomocy kamieni i dźwięcznym akompanjamencie rozbijanych szyb, oberwał kłonicą po czupurynie i złodziejską swoją głowę dla sprawy położył.

Na smutną tą okazję przyjechał do Kocichgłów hetman bojówki powiatowej; z honorami go pogrzebał i zaintonował mu nad grobem: „Śpij kolego!" Zatem dzięki czułemu sercu hetmana działacz ten piękny miał pochówek.

Słuszną zasadą jest, że zasługa nie tylko nad grobem winna być podnoszona i że żywym też coś się należy.

Tak się też stało.

Po wyborach nastąpiło zawieszenie broni. Hetman wrócił do „cywila", uprzednio przez skromność zmieniwszy nazwisko.

Mimo to poznano go, a że takie walory, jak dobre i czułe serce, należy w interesie społecznym zużytkować, ofiarowano mu czemprędzej w komisarycznym Magistracie stanowisko kierownika wydziału opieki społecznej.

Na tem stanowisku znajdzie on niewątpliwie ujście dla pięknych swych instynktów, a nadewszystko dla swego czułego serca.

Tak się działo za górami, za lasami, aż hen za Wartą.

Verax.

Popierajcie L. O. P. P.

Zbrodnie popełnione w Niemczech

ukarane przez sąd w Częstochowie.

Onegdaj na wokandzie Sądu okręgowego w Częstochowie znalazły się dwie ciekawe sprawy.

Pierwszą była sprawa górnika Franciszka Kochera, który w 1925 r. skazany został przez sąd niemiecki na dożywotnie ciężkie więzienie za zabójstwo niemieckiego urzędnika kolejowego w miejscowości Hildesheim, w Hannowerze. Kocher zakradł się do piwnicy, mieszczącej skład wódek i zatrzymany przez znajdującego się tam przypadkiem urzędnika Helsinbrona, w trakcie walki zastrzelił go. W końcu 1925 r. Kocher zbiegł z więzienia i ukrywał się w powiecie Częstochowskim, pracując w kopalniach w charakterze górnika. Sąd skazał go na 6 lat ciężkiego więzienia, darowując mu jedną trzecią część kary na mocy amnestji.

Również Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Józefa Pasternaka, oskarżonego o współudział w zabójstwie polskich robotników sezonowych w Prusach w sierpniu 1924 r. Wspólnik Pasternaka za tę zbrodnię został skazany na karę śmierci i wyrok ten w swoim czasie był wykonany. Pasternak zaś zbiegł do Polski i ukrywał się przez kilka lat. Na sprawę przybyli dwaj komisarze niemieckiej policji śledczej.

Sąd doszedł do przekonania, że oskarżony zabójstwa dokonał w stanie silnego wzburzenia i skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia, darowując mu jedną trzecią kary na mocy amnestji.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Znowu projekty podwyżki czynszów.

W sferach rządowych rozpatrywane są możliwości nowelizacji obecnej ustawy o ochronie lokatorów. Nowelizacja ta miałaby na celu uzyskanie kwot na budowę nowych domów.

Według niezatwierdzonych jeszcze projektów — chodziłoby o podwyżkę komornego, przyczem różnica pomiędzy obecnem komornem a nowem byłaby inkasowana na cele budowlane, właściciele domów zaś otrzymywaliby równowartość w postaci obligacji długoterminowych.

O ileby te, uporczywie lansowane projekty podwyżki czynszów, zostały rzeczywiście wprowadzone w życie, o co przy obecnych tendencjach nakładania coraz to nowych danin, nie jest trudno — można wyobrazić sobie, jakie skutki pociągnęłoby to za sobą dla rzesz pracowników tak umysłowych, którym obcina się równocześnie pensje, jak i fizycznych, dotkniętych tak ostrem przesileniem.

SADOWNICTWO W POLSCE.

Duże znaczenie będzie miała dla przyszłości polskiego sadownictwa właściwa polityka celna państwa. Postrachem producentów jest wprowadzenie w życiem owej taryfy celnej, której projekt wypracowany został przed dwoma laty przez nasze sfery gospodarcze. W związku z tą taryfą będą poddane rewizji traktaty zawarte z państwami obcemi i będzie to właściwy moment do zrewidowania ustępstw, które nie odpowiadają zmienionym warunkom, w jakich się znalazła wytwórczość owoców w Polsce.

Ponieważ liczyć należy, iż czynniki rządowe uczynią wszystko, aby należycie zabezpieczyć rozwój sadownictwa, można dojść do wniosku, iż obecna dobra konjunktura dla wytwórczości owoców potrwa lat kilkanaście i ci ogrodnicy, czy rolnicy, którzy jaknajszybciej odbudują zniszczone sady lub założą nowe, będą mogli liczyć na wysoką opłacalność swych nakładów.

Przechodząc do szczegółów, można stwierdzić, że w szybkim tempie powiększane są plantacje owoców jagodowych, jak truskawek, malin i porzeczek, przeto w najbliższych latach liczyć się trzeba ze zniżką cen na te owoce. Ceny ich mogą w pewnym stopniu oddziałać na ceny czereśni, których dojrzewanie przypada w tym samym okresie. Mimo to liczyć można na dobrą rentowność sadów czereśniowych, zwłaszcza położonych w pobliżu większych rynków zbytu.

Jeśli chodzi o owoce ziarnkowe, to zapewniony zbyt i wysokie ceny mają gruszki oraz jabłka zimowe, szczególniej te. które dadzą się przetrzymać do drugiej połowy zimy. Na jesieni mamy zapewnioną większą podaż jabłek, gdyż sady złożone z „antonówek" na Litwie stosunkowo mało ucierpiały podczas mrozów 1928 r. W związku z tem producenci owoców winni więcej zainteresować się kwestją chłodzenia owoców, co pozwala przechowywać je przez czas dłuższy tak, by jesienne owoce mogły być spożywane w zimie.

Kronika gospodarcza.

NOWOZAŁOŻONE SPÓŁKI AKCYJNE. Według tymczasowych danych Gł. Urzędu statystycznego, wroku 1930 powstało w Polsce ogółem 54 spółek akcyjnych o łącznym kapitale zakładowym w wysokości 54.756.000 zł., wobec 76 spółek w roku 1929 przy kapitale 61.952.000 zł. Z ogólnej liczby nowoutworzonych spółek przypada na województwa centralne 40 spółek z kapitałem 52.925 tys. zł., na Poznańskie i Pomorskie — 6 o kapitale 10.500.000 zł., śląskie — 1 spółka z kapitałem 100.000 zł. i na południowe — 7 o kapitale 11.260.000 zł. Według zasadniczych grup ilość nowozałożonych spółek akcyjnych przedstawiała się następująco: w przemyśle spożywczym — 6 (o kapitale 2.660.000 zł.), budowlanym — 6 (1.850.000 zł., chemicznym — 5 (5.300.000 zł.), włókienniczym — 5 (4.650.000 zł.), drzewnym — 4 (1.600.000 zł.) metalowym — 3 (3.900.000 zł.), poligraficznym 3 (2150.000 zł.), maszynowym — 2 (850.000 zł.), pozatem w mineralnym, papierniczym, odzieżowym po jednej spółce, oraz w innych grupach — 27 z kapitałem 31.776 tys. zł.

SPÓŁKI AKCYJNE WYKREŚLONE. Według tymczasowych danych Gł. Urzędu statystycznego w roku 1930 wykreślono w Polsce z rejestru handlowego ogółem 30 spółek akcyjnych o kapitale łącznym w kwocie 16.035.000 zł. wobec 45 spółek w roku 1929 z kapitałem 61.738.000 zł. Z liczby wykreślonych w roku 1930 spółek akcyjnych przypada na województwa centralne 13 z kapitałem 14.176.000 zł., na wschodnie — 1 z kapitałem 5.000 zł., na Poznańskie i Pomorskie — 10 o kapitale 739.000 zł. śląskie — 3 z kapitałem 1.000.000 zł. i na południowe — 3 spółki o kapitale 115.000 zł. Według ważniejszych grup ilość wykreślonych spółek przedstawia się następująco: w przemyśle mineralnym i papierniczym po jednej, w metalowym, włókienniczym i chemicznym po trzy. w maszynowym i spożywczym po dwie, oraz w innych grupach — 15 spółek.

EKSPORT ZBOŻA I MĄKI pod koniec I-go półrocza r. gosp. 1930-31 wykazał naogół tendencję zniżkową na skutek rosnących trudności plasowania na rynkach zbytu pod wpływem znacznej podaży sowieckich zbóż, oferowanych po b. niskiej cenie. Ogółem w ciągu tego półrocza (sierpień 1930 — styczeń 1931) wywieziono z Polski według danych Min. przemysłu i handlu na podstawie udzielonych zaświadczeń 338.025 ton zboża i mąki, a mianowicie: żyta — 161.843 ton. jęczmienia — 100.492 ton, przenicy — 25.743 ton, mąki — 48.938 ton, słodu 907 ton i kaszy jęczmiennej — 100 ton. Efektywny wydatek skarbu państwa na premje zbożowe wyniósł w tym okresie 21.950.050 zł. Jest to suma stosunkowo znaczna, jeśli się uwzględni, że w r. gosp. 1929-30 za okres 16 listopada 29 do 31 lipca 30 wartość udzielonych premij stanowiła ok. 23 milj. zł.

ULGA CELNA NA BLACHĘ. Jak się dowiadujemy, dotychczasowa ulga celna na blachę cynową do wyrobu puszek konserwowych zostaje z dniem 1 kwietnia rb. zniesioną i w przyszłości udzielaną nie będzie. Z ulgi tej korzystał dotychczas tylko przemysł rybny, gdyż Ministerstwo przemysłu i handlu sprzeciwiło się udzielaniu ulgi także dla innych przemysłów konserwowych. Ważność zezwoleń na ulgową odprawę celną dla tych firm, które ze względu na spóźnione załatwienie ich podań nie były jeszcze w stanie ulgi tej wykorzystać, będzie przedłużoną do 30 czerwca 1931 roku.

KŁÓDKI PANCERNE POLSKIEGO WYROBU. Państwowa wytwórnia uzbrojenia wypuści wkrótce na rynek automatyczne kłódki pancerne („Pan-aut") własnego wyrobu. Produkcja tych kłódek oparta jest na najnowszym polskim wynalazku, opatentowanym zresztą we wszystkich krajach świata. Nowe kłódki polskiego wyrobu stanowią poniekąd rewelację pod względem konstrukcyjnym, gdyż nie posiadają pałąka (ucha), a mają być tak trwałe, że nie dadzą się nawet stopić, ani przeborować; odmian kluczy jest około 30.000. Dotychczas wszelkiego rodzaju kłódki pancerne sprowadzamy z zagranicy i artykuł ten stanowi dość poważną pozycję w naszym bilansie handlowym.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 2.4.

AKCJE: Bank Polski 131.50 — 131.25 — 131.50, Lilpop 21.50.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 49.25, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 53.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.90 i jedna czwarta, Nowy Jork 8.916, Londyn 43.36, Paryż 34.91 i pół, Wiedeń 125.50. Praga 26.42 i pół, Włochy 46.73 i pół, Belgja 124.09, Szwajcarja 171.67, Holandja 357.80, Stokholm 238.90, Ryga 171.85, Berlni 212.45. Dol. War. pr. obr. 8.901 — 8.902.

Kronika Zawiercia.

× Z ŻAŁOBNEJ KARTY. Jak już donosiliśmy, w dniu onegdajszym zmarł na posterunku przy pracy zawodowej w ambulatorjum Kasy chorych, ś. p. dr. Franciszek Beresniewicz.

Urodzony w r. 1868 w Myszkianach. pow. Szawelskiego na Litwie, gimnazjum skończył w Mitawie, zaś wydział lekarski na uniwersytecie w Dorpacie. Od ukończenia studjów do r. 1925 pracował w szpitalu Obuchowskim w Petersburgu. W czasie wojny światowej był naczelnym lekarzem szpitali wojskowych w Moskwie, Dynaburgu i Wilejce. Od r. 1925 do śmierci, która go zaskoczyła na posterunku lekarskim, pracował jako ginekolog i akuszer w powiatowej Kasie chorych w Zawierciu. Niezwykłej łagodności i słodyczy charakteru człowiek, nieprzeciętnej wiedzy i dużego doświadczenia lekarz i najlepszy kolega odszedł zmożony ciężką pracą zawodową, której wszystkie swe siły poświęcił. Cześć Jego świetlanej pamięci!

× WALKI INWALIDÓW. Prócz istniejącego od kilku lat Związku inwalidów powstała tutaj w ostatnich dniach Legja inwalidów, która zamierza skupić wyłącznie byłych żołnierzy wojsk polskich, okaleczonych w walkach o niepodległość i wojnie polskiej. Obie instytucje zaczęły od wzajemnego zwalczania się. Legja zarzuca Związkowi, iż członkami jego są ludzie, którzy inwalidami zostali wskutek wypadków, nie mających nic wspólnego z wojną, lub służąc w armjach wrogich Polsce, zaś Związek zarzuca Legji, iż prezes jej już został pociągnięty do odpowiedzialności za opilstwo i zakłócenie porządku oraz inne sprawy. Niewątpliwie lepiej byłoby, aby członkom zarządów nie można było żadnych stawiać zarzutów. Czy jednak nie dobrze byłoby zacząć od pracy solidnej, a nie od wzajemnych wymyślań?

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Związek niższych funkcjonarjuszy państwowych Sądu Okręgowego w Sosnowcu pozostałą resztę od wieńca na grób ś. p. Opęchowskiej — zł. 17 (siedmnaście) na „święcone" dla biednych ks Raczyńskiemu.

S. Polkowski — na „święcone" dla biednych zł. 5 (pięć).

Mgr. Stanisław Pasierbiński z Zawiercia na budowę kościoła w Nowym Sielcu zł. 50 (pięćdziesiąt).

Kowalski Wilhelm — na „święcone" dla biednych przy Chrześcijańskiem Towarzystwie Dobroczynności zł. 5 (pięć).

Kawiarnia „Udziałowa" w-m składa zamiast życzeń świątecznych — na najbiedniejszych zł. 10 (dziesięć).

W numerze z dnia 1 kwietnia w dziale ofiar wydrukowano mylnie Rejentostwo Swolkiewiczowie, zamiast Swolkieniowie, co niniejszym prostujemy.

Kronika Olkuska.

Agenci „djabola" USPOKOJENI.

Zabieraliśmy już nieraz głos w sprawie osławionych agentów firmy „Djabolo", którzy są plagą gospodarzy powiatu Olkuskiego. Jeżeli który z kmiotków odmówi takiemu panu kupna wirówki lub innej maszyny mleczarskiej, to najczęściej pozostawia się towar na „przechowanie", a po pewnym czasie za miast agenta po odbiór pozostawionej rzeczy przychodzi monit z firmy o uregulowanie należności, przyczem zwykle podpis na umowie jest sfałszowany. Bywają też i inne, kolidujące z kodeksem karnym.

W dniu 31 marca sąd pilicki skazał za takie manipulowanie 5 agetnów „Djabola" mianowicie: E. Żelazkiewicza, Wł. Wojciechowskiego, St. Janikowskiego i Ig. Piechowicza, wszystkich z Olkusza po 5 miesięcy więzienia każdego z nich. Na sprawie byli Wojciechowski i Janikowski, których odrazu zaaresztowano i odesłano do więzienia miechowskiego.

× Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNYCH. W ub. środę odbyło się walne zgromadzenie straży ogniowej w Rzeplinie, na którem wybrano nowy zarząd w osobach pp.: J. Pieczonka — prezes, J. Browarnik — wiceprezes, A. Michalczykówna — sekretarka, Wł. Zębala — skarbnik, Jan Cadera — naczelnik, Jan Warykiewicz — pomocnik, St. Ferdek — gospodarz; pozatem wybrano komisję rewizyjną. Na zebraniu był obecny st. instruktor i p. N. Kałkowski.

W tych dniach również odbyło się walne zgromadzenie straży pożarnej fabrycznej w Wolbromiu, podczas którego p. Kałkowski wygłosił referat pt. „Organizacja przeciwpożarna". Na czele straży stoi naczelnik p. Robert Hoimkes oraz jego zastępca p. Emil Molla.

× SKUSZONY PRZEZ DJABŁA. Do Izraela Grosmana w Olkuszu przybył za interesem 1 bm. poważny gospodarz z Gorenic, gm. Rabsztyn, Józef Rozmus. Kupiec usadowił gospodarza na łóżku i zajął się innym klijentem. Tymczasem Rozmus korzystając z nieuwagi kupca, ponapychał kieszenie jajami, które leżeły na łóżku. Gdy interes z kupcem został załatwiony i gospodarz znalazł się na ulicy, kupiec spostrzegł brak około 30 sztuk jaj. Wybiegł więc za klijentem, krzycząc: „Gospodarzu, oddajcie jaja". Gospodarz uciekł, lecz wkrótce grupa żydków puściła się za nim i dogoniwszy uciekiniera, wśród pośmiewisk i popychań doprowadziła na posterunek. Mocno skonfudowany gospodarz wywrócił kieszenie i wylał z nich... jajecznicę. Na zapytanie posterunkowego, dlaczego skradł jaja, gospodarz splunął i zwalił winę na djabła, który go skusił do kradzieży.

Zapisujcie się do P.M.S.

„Czarna prasa" w Ameryce.

Historja „Chicago Defender".

Istnieje w Ameryce pewien odłam prasy, zwany w przenośni „żółtą prasą", o której i w Europie wiadomo. Wystarcza ona — jak się zdaje — informacyjnym i intelektualnym wymogom większej ilości „białych". Istnieje jednak w Ameryce — i to nie w znaczeniu przenośnem — „czarna prasa" t. z. gazety wydawane i redagowane wyłącznie przez murzynów dla czytelników tej samej barwy skóry. Inni oczywiście jej nie czytają.

Zdarzyło się obecnie, że jeden z takich dzienników, obchodząc 25-lecie swego powstania, zwrócił się do kolegów prasy białej z prośbą o przychylne słowo uznania. Dlaczegóżby nie? Fenomen to szczególnie dla cudzoziemca bardzo interesujący, zwłaszcza w Północnych Stanach Zjednoczonych, gdzie na początku bież. stulecia murzyni byli tylko nielicznemi „ciemnemi" plamami w najniższych i pogardzanych zawodach. Lecz już 25 lat temu w Chicago murzyni byli tak liczni, że jeden z nich Robert S. Abbott z Savannah (Georgja) postanowił stworzyć gazetę w obronie swej rasy. I „Chicago Defender" obchodzi obecnie 25-lecie swego żywota, pozostając bez przerwy w rękach swego założyciela i właściciela. Symboliczne orędzie 25-letniego jubileuszu wydrukowano „biało na czarnem".

Abbott przyznaje, że dla murzynów nastały lepsze dziś czasy od tych gdy „Defender" zaczął wychodzić. Wówczas w niektórych stanach południowych, gdzie murzyni są najliczniejsi, lecz gdzie również obawa białych przed „czarnem niebezpieczeństwem" jest najsilniejsza, gazeta w praktyce była niedopuszczalna. Kto usiłował ją mimo to wprowadzać, narażał się conajmniej na wysokie grzywny. Wówczas wprawdzie „Defender" był politycznie bardziej agresywny. Przypominał czarnej rasie tęsknotę i wspomnienia wspólnej ojczyzny Afryki, „ziemi mleka i miodu". Obecnie, czytając ich gazetę, odnosi się wrażenie, że największem ich pragnieniem jest, by im nie stawiano przeszkód w dążeniach stać się „Amerykanami". Słychać tu i tam wprawdzie głosy protestu, tęsknoty, że owe 10 miljonów „colored people", żyjących w Stanach Zjednoczonych, nie posiadają tego politycznego znaczenia, jakie teoretycznie powinni posiadać. W każdym razie Abbott nie zalicza się do owych marzycieli pragnących rozwiązać „czarne zagadnienie" powrotem do Afryki pomnożonych potomków tych, których kiedyś z Afryki zabrano jako niewolników.

Czytelnik „Defendera" spostrzega tylko, że istnieje również w Chicago ludność krwi afrykańskiej, która żyjąc życiem Ameryki, pragnie tylko jaknajbardziej zżyć się z Amerykanami. Dziennik stara się dowieść, że murzyni pracują i umieją pracować tak samo jak pracują ich biali współobywatele. Obszerne stronice gazety pełne są podobizn mężczyzn i kobiet ich rasy, żyjących społecznie zaszczytnie tak, jak gdyby ich skóra była biała, a wargi nie nabrzmiałe. Nie brak typów piękności „a la Josephine Baker". Do nich też zwraca się reklama dostosowująca swe wyroby do tego rodzaju urody. Jest tam nawet „cudowny krem" „whiten youn skin" — do bielenia skóry... Czy to ma być zatem owym ukrytym ideałem tych poczciwych murzynów? Utracić zupełnie stygmaty rasy, wejść poprostu w skórę białych? Nazie starają się udowodnić, że są dobrzy i szlachetni niemniej od białych. A może i lepsi?

Ziemia ucieka w morze

Załamywanie się linji brzegowej Norfolku.

Radjostacja angielska podaje alarmującą wiadomość z północnego Norfolku:

„W okolicy między Sherinham i Mundesley załamuje się od pewnego czasu wybrzeże morskie. To osuwanie się ziemi w morze z pewną stałością notują już od r. 1927".

Wedle przybliżonego obliczenia morze pochłonęło w ciągu tych czterech lat przeszło pół miljona ton ziemi. Głębokość wyrw poczynionych przez wodę waha się od 70 do 100 stóp. Jeszcze przed trzema laty, z miejscowości Cromer West Cliff, nie było widać linji brzegowej, dzisiaj linja ta przybliża się powoli, lecz stale.

W związku z tem zjawiskiem przybyło inne jeszcze niebezpieczeństwo: mianowicie spękane wybrzeże odsłoniło w niektórych miejscach podskórną wodę bieżącą, która znajdując ujście, bije w górę i zagraża przechodniom.

W pobliżu miasteczka Trimigham oberwał się w ub. tygodniu tak wielki kawał ziemi, że szosa, która przebiega tamtędy znalazła się prawie w bezpośredniem sąsiedztwie z morzem. W miejscowości Cromer zwalił się w morze odłam ziemi wagi przypuszczalnej przeszło tysiąc ton. To sprawiło, że plac golfowy w East Cliff musiano przenieść na inne miejsce w głąb lądu. Ostatnio spostrzeżono nowe, głębokie pęknięcia wybrzeża w tych samych okolicach. Z pewnością zatem nastąpi d[illegible] ucieczka ziemi w morze.

Cenne wykopaliska

W LUBLINIE.

W ogrodzie Saskim w Lublinie przystąpiono przed kilku dniami do robót wiosennych. Podczas uprzątania jednego z trawników natrafiono na głęboki otwór. Jak się okazało ze wstępnych badań, otwór ten jest wejściem do podziemnego, doskonale zakonserwowanego korytarza, którego długości narazie nie można było jeszcze zbadać, ale przypuszczać należy, iż wynosi ona kilka kilometrów.

W jednym z załamów korytarza znaleziono zbroje doszczętnie zardzewiałe, które — jak przypuszczają fachowcy — po[illegible]dzą z czasów rzymskich. Hipotezę tę potwierdza również starożytna urna, napełniona złotemi monetami z czasów cesarza Djoklecjana. Monety te po odpowiedniem oczyszczeniu posiadać będą niezwykle wysoką wartość, gdyż są ze szlachetnego kruszcu i ewentualnie mogą być stopione.

Z ruchu wydawniczego.

ZBIÓR ORZECZEŃ I OKÓLNIKÓW W SPRAWACH KASY CHORYCH.

W najbliższym czasie ukaże się skorowidz wszystkich okólników, wydanych dotychczas przez okręgowe urzędy ubezpieczeń, który będzie jednocześnie pracą kodyfikującą interpretowanie ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby przez poszczególne Kasy chorych. Pracę tę wyda Okręgowy Związek Kas chorych w Warszawie. Jednocześnie wydany zostanie zbiór orzeczeń Sądu Najwyższego, Najwyższego Trybunału Administracyjnego, oraz innych sądów w sprawach, dotyczących interpretowania ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby.

DZIESIĘĆ LAT POLSKIEGO RYBOŁÓWSTWA MORSKIEGO 1920 — 1930. Nakładem Morskiego Instytutu Rybackiego. Bydgoszcz—Gdynia 1930. Skład główny Gebethner i Wolff w Warszawie. Str. 160, 135 tablic statystycznych. Cena egz. 12 zł.

Nakładem Morskiego Instytutu rybackiego ukazało się obszerne dzieło statystyczne, informujące o stanie polskiego rybołówstwa morskiego za okres ostatnich 10 lat. Na całość wydawnictwa składają się poza wyjaśnieniami wstępnemi 3 główne rozdziały następującej treści: Roz. I: „Rybacy, statki i narzędzia. Stan na 1 stycznia 1921, 1924, 1928 i 1930 według miejscowości". Roz. II: „Zestawienia ogólne. Ilość i wartość połowów rocznych poszczególnych gatunków ryb oraz przeciętne ceny miesięczne w okresie 1920—1930". Roz. III: „Zestawienia szczegółowe. Połów miesięczny poszczególnych gatunków w latach 1920—1930 według gmin". Tablice polskie zaopatrzone są również w napisy francuskie.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ

63)

Przejechał palcem po gardle.

— Co pan im odpowiedział? — zapytała podniecona Aćkowska.

— Co miałem odpowiedzieć? Dałem znać policji.

— Nie chciałbym być w pana skórze — zaśmiał się jowialnie stary proboszcz.

— Nie boję się — odrzucił zawadjacko farmaceuta, który słynął z odwagi. — Co mi zrobią? Zawsze noszę przy sobie rewolwer.

Nagle pani Anna podskoczyła na miękkiem siedzeniu i nachyliwszy się do ucha męża, rzekła donośnym szeptem:

— Wiesz, te pół miljona to także okup!

— Jakie pół miljona? — zapytał zaintrygowany ksiądz.

Ale Sielski, pomimo pozornego zaabsorbowania widokiem za oknem, usłyszał i zwrócił się twarzą do współtowarzyszy podróży.

— Nie. Nie okup — rzucił nad ich głowami. — Może mi pan wierzyć, panie Bolesławie!

I znów odwrócił się do okna.

— Co? Co? Co? — pytali skwapliwie dwaj niewtajemniczeni.

Pani Anna opowiedziała im szczegółowo wszystko, co jej było w tej kwestji wiadome. Znaki i porozumiewawcze mrugania męża nie odniosły, jak zwykle, żadnego skutku.

— Toż on się zrujnuje — rzekł ksiądz.

— Naco mu to może być potrzebne? — szepnął prawie niedosłyszalnie aptekarz.

— Może chce wyznaczyć nagrodę za schwytanie mordercy żony, albo może sam chce prowadzić poszukiwania, albo *na okup* — odpowiedziała swoistym szeptem pani Anna.

Aćkowski, obserwujący z pod oka wdowca, zauważył, że przez jego szerokie plecy przeszło lekkie drżenie.

— Andziu — rzekł — możebyśmy poszli do wagonu restauracyjnego? Zaczynam być głodny.

— I ja — odparła żona. — Chodźmy, Boleczku. Może panowie także? — zwróciła się do pozostałych.

Sielski nie odpowiedział. Proboszcz podniósł się ochoczo, a za nim aptekarz.

— Panie Marjanie, nie powinien się pan głodzić! — zawołała od progu pani Anna. — Do czego pan się doprowadzi...

Mąż ujął ją mocno pod rękę i wyciągnął na korytarz.

— Jesteś niemożliwa — rzekł. — Nie rozumiesz, że ten człowiek jest zupełnie złamany i że takie konwencjonalne uwagi mogą go tylko rozdrażnić. Robisz ciągle nietaktowne aluzje...

— Jakie aluzje? Ja zawsze mówię wprost — oburzyła się kobieta. — Że też ty, Boleczku, zawsze musisz się doszukiwać czegoś, czego niema! Ja umiem postępować z ludźmi. Najlepszy dowód, że wszyscy się mnie boja. Z tobą zato jest przeciwnie. Każdy cię ma za hetkę pętelkę. Jesteś trwożliwy i ostrożny do śmieszności.

Aćkowski wzruszył bezradnie ramionami i umilkł. Proboszcz, który, chociaż szedł kilka kroków przodem, usłyszał tę rozmowę i uśmiechnął się dyskretnie.

Weszli do wagonu restauracyjnego. Pani Anna wydała charakterystyczny, piskliwy okrzyk. Przy ostatnim stoliku siedział Sławutny.

— Kochany pan Jerzy! Jakże się cieszę. Co za miłe spotkanie!

Młody człowiek wstał i podszedł do towarzystwa.

— Witam panią — rzekł bez entuzjazmu. — Dokąd państwo jadą, jeśli można wiedzieć?

— Do Warszawy. A pan?

— Ja również. Przed wyjazdem zagranicę muszę załatwić kilka spraw.

— Ech, gniewam się na pana, że pan nas znów opuszcza — rzekła ze swoistym wdziękiem, chwiejąc głową i świdrując go przenikliwemi oczkami. — Zupełnie się pan wynarodowił. W kraju potrzeba dzielnych ludzi, a pan bąki zbija zagranicą. Przecież jeżeli idzie o hulanki, to i u nas nie brak okazyjek.

— Andziu! — rzekł gniewnie mąż.

— Ale pan się widocznie zrobił wybredny — terkotała. — Rozumiem, rozumiem. Jak kto zasmakował w ostrygach, to mu trudno wracać do kaszy. Ja zawsze podejrzewałam, że pan jest cicha woda. Niby to zakochany nieszczęśliwie — idealista — poeta — romantyk — a w gruncie rzeczy: *numer*.

C. d. n.

Gród Watykański
WEDŁUG STATYSTYKI.

Od kilku miesięcy nowe państwo, Gród Watykański, posiada własną rozgłośnię radjową, własne monety i znaczki pocztowe. Obecnie uruchomiona została stacja telefoniczna, obsługująca 220 abonentów i 1800 aparatów Stolicy Apostolskiej.

Gród Watykański jest państwem o najmniejszej ilości obywateli. W chwili zawarcia paktu Laterańskiego liczył ich 532, lecz tylko 250 zamieszkiwało w granicach Grodu. Pozostała liczba zawiera wszystkich kardynałów rzymskich, zamieszkałych w stolicy Włoch. Stają się oni obywatelami Grodu Watykańskiego automatycznie. Od r. 1929 stan ludności Stolicy Apostolskiej nie uległ zmianie. Zmarło coprawda 2 kardynałów, lecz rodzina jednego z obywateli Grodu powiększyła się w owym okresie o dwoje dzieci. Dla podróży zagranicznych obywatele Grodu Watykańskiego zaopatrywani są w paszporty, nie wymagające żadnych wiz.

Rzeczy ciekawe.
RUCHOMA WIDOWNIA.

Ciekawy wynalazek został zastosowany w Long Beach w Ameryce, miejscowości, w której odbywają się najsłynniejsze regaty wioślarskie. Aby widzowie mogli obserwować każdą fazę walki, krzesła i fotele umieszczone na ruchomym chodniku, który porusza się zapomocą kółek i lin, tak, że widz znajduje się stale w jednej linji z zawodnikami. Wynalazek ten podobny jest do t. zw. trottior roulant. znanego z rozmaitych lunaparków.

NAJWIĘKSZY POŻERACZ WĘGLA.

W tych dniach zostanie zdemontowany angielski okręt wojenny „Tiger”. Należał on do słynnej „kociej” eskadry Beatty'ego, a wybudowany w r. 1914 o pojemności 28.900 ton, kosztował 2 i pół miljona funtów szt. czyli przeszło 90 miljonów złotych. Na zasadzie londyńskiego porozumienia flotowego zastąpiony został przez wybudowany w roku 1918 kolos-pancernik, pojemności 41.200 ton p. n. „Hood”, opalany płynnem paliwem. „Tiger” był w użyciu kolosalnie drogim okrętem, gdyż tylko w części był opalany płynnem paliwem, głównie zaś węglem, którego przy pełnej swej szybkości zużywał 1.200 ton czyli 120 normalnych wagonów na dobę. „Tiger” będzie zdemontowany i sprzedany częściowo na szmelc.

Rada Zarządzająca Zakładów Przemysłowo - Budowlanych **„DŹWIGNIA” Sp. Akc. w Sosnowcu**, podaje do wiadomości p. p. Akcjonarjuszów, że

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

odbędzie się we wtorek, dn. 28 kwietnia 1931 r. o godz. 16-ej, przy ul. Swobodnej Nr. 3 w Sosnowcu.

Porządek dzienny obrad Walnego Zgromadzenia:

1. Zagajenie zebrania, wybór przewodniczącego, asesorów i sekretarza.
2. Sprawozdanie Rady Zarządzającej z działalności i rachunkowości za 1930 rok.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z wnioskami udzielenia absolutorjum Radzie Zarządzającej.
4. Powzięcie uchwały o rozdziale zysków.
5. Zatwierdzenie budżetu i planu działalności na 1931 rok.
6. Upoważnienie Rady Zarządzającej do ewentualnego kupna, sprzedaży lub wydzierżawienia.
7. Powzięcie uchwały o umorzenie niewymienionych akcji markowych.
8. Wybór Komisji Rewizyjnej i członków Rady Zarządzającej na miejsce ustępujących.
9. Wolne wnioski.

P. p. Akcjonarjusze którzy pragną wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, winni stosownie do § 23 Statutu Spółki złożyć Radzie swoje akcje lub dowody banku na ich posiadanie conajmniej na 7 dni przed Walnem Zgromadzeniem. 2836

Wolne wnioski będą rozpatrywane, o ile zostaną przedstawione piśmiennie Radzie Zarządzającej najpóźniej na 14 dni przed Walnem Zgromadzeniem.—

Niniejszem zawiadamiam wierzycieli masy upadłości F-my „Spółka Budowlana Stefan Dąbrowski i S-ka”, że p. Sędzie Komisarz wyznaczył nowy termin sprawdzania wierzytelności na dzień 15 kwietnia 1931 r. godz. 12 w lokalu Sądu Okręgowego w Sosnowcu sala zapasowa.

Maciej Łaszczyński adwokat
Syndyk tymczasowy masy upadłości.
2846

LOKALE

Pokój umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 46 m. 18. 2807-2

ZGUBIONE DOKUMENTY

Józef Meyer zgubił książkę Kasy Chorych. 2860

Bolesława Flasza unieważnia wyciąg ksiąg ludności, wydany przez Gminę Łazy. 2865-3

RÓŻNE

Dwa samochody ciężarowe nowe do wynajęcia. Wiadomość telefon 10-25. 2081

Fortepiany, pianina naprawia Windak-Centaus. Sosnowiec, Nowopogońska 36, tel. 5-13. 2748-6

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego” niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni” zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filie: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO” W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI